

Janusz BYLIŃSKI\*

## Ideowe spory wokół dziejów parlamentaryzmu polskiego

### 1. *Dramatis personae*

Nad dziejami sejmu polskiego od 150 lat pochylało się wielu uczonych, poświęcając tej instytucji dużo wysiłku, ale też i wiele entuzjazmu. Stanisław Kutrzeba tak to pięknie określił: „Dzieje sejmu polskiego to prawie dzieje narodu przez przeciąg kilku wieków”, a w dziejach tego sejmu „[...] nie brak kart pięknych, wspaniałych, to zarówno smutnych i ciemnych. Odkąd obok władcy społeczeństwo w rządach wzięło udział – sejm staje się duszą narodu”<sup>1</sup>. Prace te zapoczątkowali m.in. Adolf Pawiński, Franciszek Piekosiński, Aleksander Rembowski<sup>2</sup>, Michał Bobrzyński<sup>3</sup>,

\* Uniwersytet Wrocławski.

<sup>1</sup> S. Kutrzeba, *Skład sejmu polskiego 1493–1793*, „Przegląd Historyczny” 1905, t. 2, s. 43; *idem*, *Kilka kwestyi z historyi ustroju Polski. Przyczyńki i polemika*, „Kwartalnik Historyczny” 1906, t. 20, s. 589–626.

<sup>2</sup> Rembowski Aleksander Antoni (1847–1906), historyk, publicysta, kierownik Biblioteki Ordynacji Krasińskich, był autorem licznych prac obejmujących czasy od XVI do XVIII w. oraz ważnego dzieła *Rokosz Zebrzydowski. Materiały historyczne poprzedzone przedmową i rozprawą pod tytułem Konfederacja i rokosz, porównanie stanowych konstytucji państw europejskich z ustrojem Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1896. S. Konarski, *Rembowski Aleksander Antoni (1847–1906)*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 31, Wrocław 1988–1989.

<sup>3</sup> Bobrzyński Michał (1849–1935), absolwent UJ, specjalizował się w historii prawa polskiego, od 1879 r. profesor zwyczajny, od 1883 członek zw. PAU, redaktor czterech tomów „Starodawnych Prawa Polskiego Pomników”, autor licznych publikacji z zakresu dawnego prawa polskiego, sejmów polskich za Olbrachta i Aleksandra, wydanych w pracy zbiorowej *Szkice i studia historyczne*, t. 1, Kraków 1922, oraz najważniejszego dzieła życia: *Dziejów Polski w zarysie 1877–1878*, które wywołało liczne głosy krytyczne, ale doczekało się czterech wydań przed wojną (wyd. IV, uzupełnione w 3 tomach, Warszawa 1927–1931) oraz wydania powojennego, Warszawa 1974. W 1885 r. został posłem na sejm krajowy i do Rady Państwa, w 1891 r. został wiceprezydentem Rady Szkolnej Krajowej, w 1908 r. został mianowany namiestnikiem Galicji. S. Estreicher, *Bobrzyński Michał (1849–1935)*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Kraków 1936, s. 165–168.

Antoni Prochaska<sup>4</sup>, Władysław Smoleński (1851–1926), Stanisław Smolka (1854–1924), Oswald Balzer (1858–1933), Abdon Kłodziński (1881–1937). Ich badania kontynuowali później: Stanisław Kutrzeba (1876–1946), Józef Siemieński (1882–1941), Franciszek Bujak (1875–1953), Stanisław Zachorowski (1885–1918), Władysław Konopczyński (1880–1952) oraz liczny zastęp historyków czasów nam współczesnych.

A. Pawiński, historyk, archiwista, zdobył gruntowne wykształcenie na kilku uniwersytetach zagranicznych. Studia rozpoczął na wydziale historyczno-filologicznym w Petersburgu, skąd przeniósł się do Dorpatu, po uzyskaniu stypendium studiował w Berlinie pod kierunkiem Leopolda Rankego i paleografa Filipa Jaffé, a następnie w Getyndze, gdzie uczęszczał na seminarium Georga Waitza, którego uważał za swego mistrza, uzyskując u niego podstawy wiedzy edytorskiej. Doświadczenie zdobyte na tych uniwersytetach umożliwiło Pawińskiemu wydawanie później licznych źródeł. Wspólnie z Aleksandrem Jabłonowskim zainicjował cykl wydawniczy „Źródła dziejowych” odnoszących się głównie do XVI w. Akta opublikowane przez niego dotyczyły przeważnie panowania Stefana Batorego. Drugą serię tych publikacji stanowiła „Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym”. Oprócz innych wydawnictw źródłowych Pawiński pozostawił w rękopisie lauda sejmikowe zgromadzone w 39 tomach „Tek Pawińskiego”. Za życia zdołał jeszcze wydać lauda i instrukcje sejmików kujawskich w czterech tomach, a jako wstęp do nich monografię *Rządy sejmikowe w epoce królów elekcyjnych 1572–1795* oraz część nakładu zatytułowaną *Rządy sejmikowe w Polsce na tle stosunków województw kujawskich 1572–1795*, Warszawa 1888, wyd. II Warszawa 1978. Tak dokładna znajomość życia sejmikowego szlachty pozwoliła Pawińskiemu określić te zgromadzenia jako zasadniczy i podstawowy organ w ustroju Rzeczypospolitej, „który to biorąc często górę nad sejmem nadaje wybitnie federacyjne piętno polskiemu państwowemu gmachowi”<sup>5</sup>. Ponadto w 25-lecie swej profesury Pawiński wydał

<sup>4</sup> Prochaska Antoni (1852–1930), historyk i archiwista, odbył studia w zakresie historii powszechnej i nauk pomocniczych historii, kontynuował je w Wiedniu u M. Büchingera i O. Lorenza, przebywał na stypendium w Petersburgu i Królewcu. Wydawca *Archiwum domu Sapiehów, Aktów grodzkich i ziemskich*, prowadził badania nad czasami Jagielly i Witolda (Wilno 1914), autor biografii Stanisława Żółkiewskiego oraz obszernej rozprawy *Geneza i rozwój parlamentaryzmu za pierwszych Jagiellonów*, Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny, Serya II, tom 13, Kraków 1899, s. 1–184. W. Bieńkowski, *Prochaska Antoni (1852–1930)*, Polski Słownik Biograficzny, t. 28, Wrocław 1984–1985, s. 470–472; I. Kaniewska, *Stan badań nad parlamentaryzmem polskim w latach 1506–1572*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 1971, z. 35, s. 49–51.

<sup>5</sup> J. Bardach, *Pawiński Adolf Stanisław (1840–1896)*, Polski Słownik Biograficzny, t. 25, Wrocław 1980, s. 410; *idem*, *Adolf Pawiński (1840–1896)*, [w:] *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, Warszawa 1986, s. 133–156. Podobną opinię wyraził W. Konopczyński, *Liberum veto. Studium porównawczo-historyczne*, Kraków 1918, s. 149: „Parlamentaryzm polski, na

monografię pt. *Sejmiki ziemskie. Początek ich i rozwój aż do ustalenia się udziału posłów ziemskich w ustawodawstwie sejmu walnego 1374–1505*, Warszawa 1895, uzupełnioną obszernym dodatkiem źródłowym. Wszystkie te prace wysunęły A. Pawińskiego na pozycję jednego z głównych znawców życia parlamentarnego w dawnej Polsce. W naruszeniu „[...] równowagi stanów na rzecz wybujałych przywilejów i wolności szlacheckich widział Pawiński główną przyczynę kryzysu ustrojowego i upadku dawnej Rzeczypospolitej. Uznawał potrzebę silnej władzy państwowej, stąd zainteresowanie Stefanem Batorym i regalistą Janem Ostrorogiem”<sup>6</sup>. Pawiński widział analogię między sejmem polskim i parlamentem angielskim<sup>7</sup>. Jednakże krytycy mieli do niego różne zastrzeżenia wiążące się z genezą powstawania sejmików i sejmu walnego, myleniem zjazdów powszechnych i ziemskich z sejmikami i sejmem oraz interpretacją źródeł, z której wyciągał mylne wnioski. Przykładem, jakże wymownym, jest tu informacja o sejmie walnym w Korczynie oparta na Długoszu, o czym będzie niżej<sup>8</sup>.

Jego surowym krytykiem i oponentem był wybitny badacz genezy sejmu polskiego, uczonego krakowski Franciszek Ksawery Piekosiński<sup>9</sup>. Choć głównym przedmiotem jego zainteresowań było edytorstwo źródeł, głównie średniowiecznych, oraz akt dotyczących statutów ziemskich, to wniósł duży wkład w badanie genezy parlamentaryzmu polskiego<sup>10</sup>. Dzięki niezwyklej pracowitości przebadał ogromne zasoby archiwalne, zaś na ich podstawie ustalił powstawanie pierwotnych zgromadzeń na przestrzeni czasu, począwszy od wczesnych Piastów, a skończywszy na

---

wielką zakrojony miarę, ogarnął szybko takie przestrzenie, że granic ich nie mógł król osiągnąć ani mieczem, ani okiem duszy. [...] Stuletnia działalność sejmików rozwinęła w społeczeństwach ziemskich tak silne skłonności autonomiczne, dała im możliwość tak wszechstronnego rozwinięcia samorządu na tle tradycyjnej odrębności...”

<sup>6</sup> W. Konopczyński, *op. cit.* Szerzej zob.: W. Sobociński, *Memoriał Jana Ostroroga a początki reformacji w Polsce*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1958, t. 3, s. 9–52, tam też polemika z M. Bobrzyńskim.

<sup>7</sup> „Jak w Anglii ogólny sejm z udziałem gmin w r. 1295 nazwano *the model parliament*, tak poniekąd i sejmiki w 1404 roku w Polsce można by za typowe uważać”. A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie. Początek ich i rozwój aż do ustalenia się udziału posłów ziemskich w ustawodawstwie sejmu walnego 1374–1505*, Warszawa 1895, s. 4.

<sup>8</sup> A. Pawiński, *op. cit.*, s. 3, 22, 23, 24. Jednakże rozdz. II swego dzieła autor zatytułował: *Udzielność sejmików i sejmy prowincjonalne 1454–1470*, a rozdz. III *Początki sejmu walnego 1470–1493*, co stoi w sprzeczności z poprzednią datą sejmu walnego – w 1404 r.

<sup>9</sup> Piekosiński Franciszek Ksawery (1834–1906), prawnik, historyk, profesor UJ. S. Grodziski, *Piekosiński Franciszek Ksawery (1834–1906)*, Polski Słownik Biograficzny, t. 26, Wrocław 1981, s. 77–81.

<sup>10</sup> M.in. *Tłumaczenia polskie statutów ziemskich oraz Tłumaczenie statutów Kazimierza Wielkiego i statutu wareckiego*. S. Grodziski, *op. cit.*, s. 78–79; W. Czapliński, *Dzieje sejmu polskiego do roku 1939*, Kraków 1984, s. 5.

Jagiellonach. W rozprawie swej, poświęconej wiecom, sejmikom, sejmom i przywilejom ziemskim F.K. Piekosiński zestawił chronologicznie ponad 77 wieców odbytych w latach 1138–1318, a następnie zajął się genezą sejmików i sejmu walnego<sup>11</sup>. Uczony ten dokonał systematyki wszystkich tych zgromadzeń, poczynając od pierwszego wiecu po śmierci Bolesława Krzywoustego a skończywszy na czasach, gdy odbywały się wiece, zjazdy, sejmiki i w końcu sejm walny. W tych zgromadzeniach autor wyróżniał pierwotne zgromadzenia ludowe, „które sięgają niemal kolebki naszego prabytu społecznego”, następnie kilka wieków później, już w dobie piastowskiej, pojawia się inny rodzaj wieców, które z biegiem czasu ulegają różnym przekształceniom, stając się sejmikami i sejmami, aby odegrać w dziejach ustroju państwa najdonioślejszą rolę<sup>12</sup>. Idąc tym tropem, Piekosiński wyodrębnia wiece książęce, które występowały w czasach piastowskich. Na tych wiecach pojawiali się nie tylko książęta, lecz również ich najwyżsi dostojnicy, ale ich udział ograniczał się jedynie do udzielania rady swemu księciu, a w postanowieniach wiecowych nie odgrywali żadnej roli. Pierwszy z tych wieców miał się odbyć po śmierci Bolesława Krzywoustego w 1138 r. Taki rodzaj zgromadzeń trwał do śmierci Kazimierza Sprawiedliwego (1138–1194), czyli do czasu wygaśnięcia senioratu. Po tej dacie miały się odbywać wiece nazwane przez autora senatorskimi, od zjazdu w Borzykowej w 1210 r. Zakończył je autor na wiecu odbytym w Sulejowie w 1318 r. Po tym okresie, od czasów Władysława Łokietka, pojawia nowy rodzaj wieców – ustawodawcze i sądowe. W całym okresie od koronacji Władysława Łokietka (1320) do śmierci Kazimierza Wielkiego (1370) Piekosiński określa wszystkie wiece senatorskie jako wiece ustawodawcze, za wyjątkiem trzech: checińskiego (1330), wiślickiego (1332) i sulejowskiego (1350), których nie był w stanie zidentyfikować<sup>13</sup>. Natomiast gdy chodzi o genezę sejmu, autor przeprowadził krytykę Długosza, który opisując czasy Ludwika Węgierskiego, pisze o odbywających się wówczas sejmach, co zdaniem badacza wynikało z błędu kronikarza, gdyż w tym przypadku może chodzić jedynie o zjazdy senatorskie z udziałem szlachty. Mógłby to być sejm, lecz nie wiadomo, w jakim charakterze szlachta uczestniczyła, czy tylko jako obserwatorzy, czy też miała udział w ustawodawstwie<sup>14</sup>. Tymczasem król w czerwcu 1331 r. zwołał zjazd senatorski z udziałem dostojników duchownych i świeckich, który autor *Wieców, sejmików i sejmu* określił, jako „wiece se-

<sup>11</sup> F.K. Piekosiński, *Wiece, sejmiki, sejmy i przywileje ziemskie*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny” 1900, Serya II, t. 14, s. 171–251.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 174.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 182.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 191–192.

natorski powszechny, nie dzielnicowy”. Odnosi się to również do następnego zjazdu w 1333 r. (*conventus omnium terrarum*) przy współudziale nie tylko dostojników duchownych i świeckich, ale i szlachty (*prelati et barones, nobilesque Poloniae*), na którym obradowano nad wojną z zakonem krzyżackim i wybrano zarazem królewicza Kazimierza na króla oraz wyznaczono termin jego koronacji. Według autora mógł to być sejm, ale jeśli obecna na nim szlachta wystąpiła w roli „prostych spektatorów”, to był to jedynie wiec senatorski, ale powszechny<sup>15</sup>. Te ustalenia Piekosińskiego mają duże znaczenie, gdyż autor w przeciwieństwie do kronikarzy i niektórych autorów współczesnych rozróżnia dokładnie wiece, sejmiki i sejmy, klasyfikując je w zależności od roli, jaką odgrywali na nich dostojnicy i zgromadzona tam szlachta, przez co unika niepotrzebnego przenoszenia tych zgromadzeń w odległą przeszłość. Dalsze zjazdy senatorskie odnotowuje autor w kolejnych latach: 1337 – powszechny zjazd senatorski z udziałem dostojników duchownych i świeckich; podobne zjazdy odbyły się w Krakowie w 1339 i 1359 r. Tymczasem w 1382 r. autor odnotowuje sejmik generalny małopolski, „czy też sejm walny w Wiślicy” (*magnus conventus baronum et militarium*)<sup>16</sup>. Tu jednakże można mieć wątpliwości, czy nie był to zjazd prowincjonalny, bo autor nie wspomina o roli rycerstwa na tym zgromadzeniu. Z tego przykładu wynika, jak skomplikowanym zagadnieniem jest odróżnianie zjazdów i wieców od sejmików i sejmów. Utwierdza nas w tym przekonaniu dalsza notatka o tym, że w Sieradzu 23 marca 1383 roku odbył się „bodaj czy nie sejm walny, gdyż w nim brali udział nie tylko dostojnicy duchowni i świeccy, ale i rycerstwo w znacznej liczbie”<sup>17</sup>, choć autor nie dysponuje żadnymi informacjami, w jakiej roli występowało to rycerstwo, a w latach późniejszych dalej wlicza wiece senatorskie.

Idąc tym tropem, Piekosiński ustalił jeszcze inny rodzaj wieców, tj. wiece sądowe występujące w Małopolsce, zwane zwyczajowo w średnio-wiecznych księgach sądowych *colloquia generalia*. Jednakże w księgach, z których korzystał A. Pawiński, określenie to pojawia się niezmiernie rzadko, a sądy wiecowe są określane pospolicie jako *conventio* lub *conventus*, ale w tychże księgach tak samo nazywają się wiece senatorskie i sejmiki ziemskie. Zdaniem Piekosińskiego Pawiński, mając pod ręką oryginalne księgi, z charakteru zapisków pod odpowiednią datą mógł łatwo określić, czy był to sąd wiecowy czy wiec senatorski lub sejmik ziemski, czego jednak nie uczynił. Zarzut postawiony Pawińskiemu był dość istotny, gdyż łacińskie określenie *conventus* jest wieloznaczne i oznacza

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 192–193.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 194–195.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 195.

zejście się, zebranie, zgromadzenie, zjazd, co może też oznaczać zjazd szlachty, sejm, sejmik<sup>18</sup>. Ale według słownika G. Knapskiego ta wieloznaczność jest jeszcze większa: *conventus*, *conventiculum*, *conventum*, *conventio* – oznacza zgromadzenie, gromadę, schadzkę, umowę i sąd<sup>19</sup>. Nieco podobnie, choć w szerszym zakresie, wyraz *conventus* oznacza w słowniku F. Bobrowskiego: gromadę ludzi, kupę, zgromadzenie, skupienie gminu, tłumu, schadzkę, sejm<sup>20</sup>. Podobna wieloznaczność występuje w nowszym słowniku J. Sondela. Z tego zestawienia wynika wniosek, że z ustaleniem typu zgromadzenia w dawnych wiekach występują duże trudności i zależy ono wyłącznie od dokładności źródła i interpretacji badacza. Istnieje jednakże w łacinie inne określenie na tego rodzaju zgromadzenia: *comitia/comicia*, co oznacza zjazd szlachty, sejmik, sejm, *nobilium conventus*. Zatem zarzut postawiony przez Piekosińskiego Pawińskiego można uznać za uzasadniony, ale tylko w pewnym zakresie, ponieważ źródło nie określało charakteru zjazdu, choć można się było z kontekstu zorientować, że nie był to sejmik. Także według M. Bobrzyńskiego *conventus*, *colloquia* to zjazdy urzędników, *colloquia magna* to kadencje sądowe, zaś inne zjazdy – to wiece<sup>21</sup>.

Dalsza trudność wynika z interpretacji kronik. Sięgając do genezy sejmików, uczony krakowski podaje za przykład „sławne sejmiiki ziemskie” odbyte w 1404 r. w celu uchwalenia poboru na wykup ziemi dobrzyńskiej oraz sejm walny korczyński, odbyty rzekomo w tymże roku i w tym samym celu. Informację taką, zaczerpniętą od Długosza, Pawiński i niektórzy uczeni przyjęli błędnie za początek parlamentaryzmu polskiego. Piekosiński widzi w tym zapisie błąd rzeczowy, wynikający z błędu zawartego w kronice Długosza, co – jak zauważa – u kronikarza występuje nader często. Chodzi tu o pomyłone daty, ponieważ Długosz mówi o odbywającym się w dniu św. Marcina 1404 r. sejmie, choć w dokumencie wystawionym przez króla tego dnia w Korczynie nie ma żadnej wzmianki o sejmie, a powinna byłaby się znaleźć, gdyż było to zwyczajowo praktykowane w kancelarii nadwornej. Dalszym argumentem przemawiającym

<sup>18</sup> *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, red. M. Plezia, t. 2, Wrocław 1959–1967, szp. 1275–1276.

<sup>19</sup> G. Knapski, *Thesauri Latino-Germano-Polonicus*, t. 2, Poznań 1754, s. 216.

<sup>20</sup> F. Bobrowski, *Słownik łacińsko-polski*, Wilno 1822, s. 281.

<sup>21</sup> „Urzednicy zgromadzali się i tak corocznie w każdej ziemi na wielkie wiece czyli kadencje sądowe (*colloquia magna*) [...]. Wiece, czyli zjazdy urzędników (*conventus*, *colloquia*), nabierały przez to teraz większego znaczenia wobec słabych Jagiellonów, ale charakteru swego zasadniczego nie wyparły.” M. Bobrzyński, *Sejmy polskie za Olbrachta i Aleksandra*, [w:] *Szkice i studia historyczne*, t. 1, Kraków 1922, s. 188–189. W sąsiednich Niemczech organem stanowym był Hoftag, zjazd nadworny zbliżony do francuskiej i angielskiej kurii królewskiej, który z czasem nabrał charakteru bezpośrednich obrad wasali królewskich.

na rzecz tego stanowiska są podpisy 54 świadków, wśród których występują tylko senatorowie i dostojnicy duchowni i świeccy, a obecność szlachty nie została zaznaczona nawet ogólnikowo<sup>22</sup>. Ponadto w 1404 r. żadna ziemia ani też sejmik nie zaprotestowały przeciw tej uchwale, więc i sejm nie był potrzebny, a w 1404 r. sejm walny nie był jeszcze instytucją dobrze znaną, gdyż w źródłach pojawiają się w dalszym ciągu wiece powszechne. Między innymi w 1418 r. odbył się w Łęczycy wiec powszechny senatorski, a w następnym roku w obozie pod Czerwińskiem odbył się zjazd z udziałem senatorów i szlachty o charakterze trudnym do określenia, ale obecność na nim szlachty mogła być przypadkowa w drodze na wyprawę wojenną; z zapisu Długosza wynika natomiast, że był to powszechny zjazd senatorski, co potwierdzają liczne podpisy senatorów, urzędników dworskich i ziemskich<sup>23</sup>. Trudno się nie zgodzić z taką argumentacją, która w dodatku obala mit istnienia sejmów w tym okresie. I to tym bardziej, że uczony wymienia dalej liczne wiece i zjazdy powszechne senatorskie do roku 1430. Tu ponownie Piekosiński kwestionuje zapis Długosza, który zjazd powszechny w Jedlni nazywa *consilium prelatorum et baronum Poloniae* i podaje, że obecni byli na tym zjeździe dostojnicy duchowni i świeccy, a także rycerstwo i szlachta. W tekście tego dokumentu zjazd jest nazwany jako *generale parlamentum seu conventio*, co mogłoby wskazywać, że mamy tu do czynienia z sejmem walnym, a mimo to należy go uznać za powszechny wiec senatorski. Jeżeli jednak zajrzemy do Długosza, to dowiadujemy się czegoś innego – nie ma tu mowy o sejmie: „Król polski Władysław spędziwszy tego roku Boże Narodzenie w Radomiu, na okres zapustów [26–28 II] przybył do Jedlnej. Kiedy tam zgromadziło się przy jego Najjaśniejszym Majestacie znaczne grono prałatów i panów polskich, król polski Władysław biorąc pod uwagę wierność i niezmierną stałość prałatów i panów wobec niego i jego synów, po długim i wielostronnym namyśle nagradza ich czyny nowymi beneficjami i przywilejami i nadaje Królestwu wolności [...] Działo się w Jedlnej, w sobotę przed niedzielą Wstępną [5 III], w roku Pańskim 1430, w obecności najczcigodniejszych...” (dalej zostali wymienieni uczestnicy zjazdu)<sup>24</sup>. Nie ma tu jednak żadnej wzmianki o udziale rycerstwa-szlachty, zatem zgodnie za Piekosińskim możemy

<sup>22</sup> F.K. Piekosiński, *op. cit.*, s. 200–201. Ale co innego podaje Pawiński, *op. cit.*, s. 4: „Ponieważ piśmienne w tym duchu oświadczenie, wydane szlachcie przez króla na pomienionym sejmie w 1404 roku, dochowało się oddzielnie, wiarogodność przeto podanej przez Długosza wiadomości, żadnej nie może podlegać wątpliwości”.

<sup>23</sup> Wykaz tych urzędników zob. F.K. Piekosiński, *op. cit.*, s. 204–205.

<sup>24</sup> J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 11: 1413–1430, Warszawa 1985, s. 289.

uznać to zgromadzenie za zjazd powszechny senatorski. Ale brak tu spójności z ustaleniami autorów *Historii sejm polskiego*, którzy rozwój sejmików ziemskich i sejm walnego ustalają na lata 1374–1382, tj. od przywileju koszyckiego i ustalenia się wczesnych sejmików<sup>25</sup>.

Odnotowując dalsze zjazdy-wiece, także Piekosiński napotyka w dalszym ciągu na trudności z ustaleniem rodzaju takiego zgromadzenia: „Odbył się też przy końcu roku 1430 jakiś wiec senatorski albo sejmik ziemski w Sieradzu lub Warce, który zapowiedziany był już 28 października tegoż roku”. Nieco dalej autor pozbywa się już wątpliwości: „W roku 1433, w pierwszych dniach stycznia odbył się sejm walny (*generale parlamentum seu convencio*) w Krakowie, na którym zatwierdzony został statut jedleński z r. 1430, o którym Długosz milczy”<sup>26</sup>. Dalsza uwaga odnosi się do sejm walny koronacyjny Władysława III Warneńczyka, o którym Długosz wspomina bardzo lakonicznie: „Po pogrzebie króla Władysława, który urządzono bardzo uroczysto i okazało, zaczęto się zastanawiać nad koronacją przyszłego króla. Po wielu zaś rozmowach odbytych w tej sprawie przez prałatów i panów, za zgodą i jednomyślnym postanowieniem wszystkich, po odrzuceniu dnia świętego Piotra i Pawła [29 VII], ponieważ wydawał się zbyt bliski, zostaje wyznaczony na koronację dzień świętego Jakuba apostoła [25 VII 1434]”<sup>27</sup>. Wspominając o tym wydarzeniu Piekosiński pisze wyraźnie: „Na św. Jakub (29/7) odbył się w Krakowie sejm walny koronacyjny (*prelati, principes, baronum, dignitarii, milites, nobiles et cives*). Zjawili się także i posłowie ziemscy (*inducuntur insuper vota nuntiorum, qui a singulis terris, regno Poloniae subiectis, adveniant*)”<sup>28</sup>. Jednakże pozostaje faktem, że od dawna istniała instytucja

<sup>25</sup> *Historia sejm polskiego*, t. 1: *Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*, red. J. Michalski, Warszawa 1984, s. 13; podobnie J. Bardach, *O genezie sejm polskiego*, [w:] *Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie 14–17 września 1958 r.*, 1: *Referaty*, cz. 2, Warszawa 1958, s. 521.

<sup>26</sup> „Boże Narodzenie obchodził król Władysław w Krakowie. Przez wiele też dni prałaci i panowie poza radą nie zajmowali się niczym, jak tylko wyszukiwaniem różnych i różnorodnych dróg, na jakich mogą prowadzić wojnę, którą zamierzali wypowiedzieć Krzyżakom”. J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 11–12: *1431–1444*, Warszawa 2004, s. 93.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 144–145.

<sup>28</sup> F.K. Piekosiński, *op. cit.*, s. 216. Jednak w polskim tłumaczeniu brzmi to nieco inaczej: „Wobec zbliżającej się uroczystości świętego Jakuba, kiedy to miano dokonać koronacji przyszłego króla polskiego albo jej przeszkodzić, ze wszystkich ziem, krain i stron podległych Królestwu Polskiemu przyjechał do Krakowa ogromny tłum prałatów, książąt, panów, dostojników, rycerzy, szlachty i mieszczan, bo każdy był przekonany, że jego dobro zależy od wspólnego dobra Królestwa” (J. Długosz, *Roczniki...*, ks. 11–12, s. 149). W tym kontekście nie ma tu mowy o sejmie i posłach wysłanych na ten sejm, a przybyłe tam tłumy kierowały się ciekawością i troską o własny interes powiązany z Królestwem. Ponadto w tym zapisie nie ma mowy, czy ci przybyli na koronację zostali wybrani jako posłowie na lokalnym zgromadzeniu w terenie.



wieczów lokalnych, dzielnicowych i prowincjonalnych – już w czasach Bolesława Chrobrego i Władysława Hermana, o czym pisze Franciszek Bujak w swej rozprawie o wiecach w Polsce<sup>29</sup>. Z powyższych ustaleń wynika, że występowanie w XV w. instytucji o charakterze sejmu walnego jest przedwcześnie, z czym zgadzają się liczni uczeni, przesuwając tę datę do roku 1493, a nawet do 1505, gdy ta instytucja występuje jako już ukształtowany sejm dwuizbowy<sup>30</sup>. Uwaga ta jest o tyle istotna, iż w *Historii sejmu polskiego* spotykamy się ze wzmiankami o sejmach odbytych w czasie bezkrólewia po śmierci Ludwika Węgierskiego w latach 1382–1386<sup>31</sup>. Jeśli prześledzimy uważnie kronikę Długosza, okazuje się, że znajdują się w niej zapisy licznych zjazdów, przy braku jakiegokolwiek wzmianki o udziale szlachty i rycerstwa. Oto kilka przykładów: Ludwik Węgierski naznacza zjazd w Zwoleniu na 25 lipca 1382 r., nieco dalej: po śmierci Ludwika „Na zjeździe odbytym w Miłosławiu [X 1382] wysłano posłów do prałatów i panów krakowskich, aby ich nakłonili do odbycia powszechnego zjazdu w Radomsku”<sup>32</sup>. Dalej: królowa Elżbieta wysłała posłów na zjazd wiślicki – „W dzień św. Mikołaja [1382] zaczął się w Wiślicy walny zjazd panów i rycerzy”<sup>33</sup>; „Polacy wyznaczają zjazd w Sieradzu [26 II 1383]; Na zjeździe w Sieradzu [15 VI 1383] ks. Siemowit mazowiecki zostaje wybrany królem”<sup>34</sup>. Dnia 25 lipca panowie małopolscy wyznaczają zjazd w Krakowie. Na ów zjazd przybywają proszeni przez panów krakowskich liczni dostojnicy z arcybiskupem gnieźnieńskim na

<sup>29</sup> F. Bujak, *O wiecach w Polsce do końca wieku XIII ze szczególnym uwzględnieniem Wielkopolski*, Kraków 1938, s. 47, 49 i n., gdzie mowa o wiecach książęcych z udziałem baronów, dostojników i urzędników; s. 64, gdzie mowa o zgromadzeniach ogólnopaństwowych, które istniały wówczas w państwie frankońskim. Autor wspomina również o istnieniu i działaniu wiecu prowincjonalnego na Śląsku, we Wrocławiu (s. 65).

<sup>30</sup> Należy zauważyć, że Konopczyński przyjął rok 1493 za datę pierwszego sejmu w Polsce. W. Konopczyński, *Chronologia sejmów polskich 1493–1793*, Kraków 1948, s. 132.

<sup>31</sup> *Historia sejmu...*, s. 14. O wielkim zjeździe szlachty polskiej w Budzie ok. 20 marca 1381 r. czytamy w kronice Jana z Czarnkowa: „Na tym zjeździe król, z namowy części szlachty, bynajmniej nie za radą wszystkich, powierzył zarząd wszystkich spraw królestwa Zawiszy, biskupowi krakowskiemu, ojcu jego Dobiesławowi, kasztelanowi krakowskiemu, i Sędziwojowi z Szubina, wojewodzie kaliskiemu, wyprawiając ich dla wykonania tego do Królestwa Polskiego. Na tym zjeździe żaden ze szlachty nie mógł nic ze spraw swoich załatwić, gdyż król wszystkim odpowiedział, że załatwianie wszelkich spraw przelał na wzmiankowanych trzech panów”. Jan z Czarnkowa, *Kronika Jana z Czarnkowa*, przeł. J. Żerbiłło, oprac. M.D. Kowalski, Kraków 2009, s. 81. Pisał też o następnym zjeździe zwołanym w Koszycach w 1379 r. przez króla Ludwika, który „znowu domagał się od panów Królestwa Polskiego, ażeby złożyli hołd drugiej jego córce i za królową Polski ją przyjęli” (*ibidem*, s. 100), co można uznać za typowy zjazd senatorski.

<sup>32</sup> Jan z Czarnkowa, *op. cit.*, s. 113; J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 10: *1370–1405*, Warszawa 1981, s. 135–138.

<sup>33</sup> J. Długosz, *Roczniki...*, ks. 10, s. 140.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 153, 155; podobnie Jan z Czarnkowa, *op. cit.*, s. 122, 130.

czcele. Brak tu wzmianki o udziale rycerstwa i szlachty<sup>35</sup>, zatem mamy do czynienia ze zjazdem prowincjonalnym „senatorskim”. Podobnie w następnym roku: 2 marca zjechali się w Radomsku „arcybiskup gnieźnieński Bodzęta i inni prałaci i panowie Królestwa Polskiego, w czasie debat podsumowano różne rady i różne zdania na temat wyboru następcy króla”<sup>36</sup>. Podobnie niżej: „Kiedy nadeszła uroczystość św. Stanisława w maju [8 V], urządzono w mieście Sączu ponowny zjazd panów i możnych krakowskich i sandomierskich czekających na przybycie córki króla Jadwigi”<sup>37</sup>. Brak także jakichkolwiek informacji o sejmie w czasie koronacji królowej Jadwigi. Jest mowa o tym, że na jej przybycie wyjechali prałaci i panowie polscy i wśród ogromnej radości wprowadzili ją do Krakowa w procesji wszystkich stanów, dalej następuje opis cnót królowej – ani wzmianki o udziale posłów ziemskich<sup>38</sup>.

W następnym roku Długosz odnotowuje zjazd w Krakowie, na który przybyło niewielu panów z Wielkopolski, gdyż toczyła się tam jeszcze wojna domowa. Przez wiele dni dyskutowano i spierano się w sprawie wyboru Jagiełły na króla polskiego. Ze zjazdu wysłano posłów do księcia Jagiełły i nic ponadto<sup>39</sup>. Pod rokiem 1386 kronikarz nie odnotowuje żadnej wzmianki o sejmie i sejmikach. Tak dotarliśmy do daty granicznej wyznaczonej w *Historii sejmu polskiego*, gdzie mowa, że w latach 1382–1386 pojawił się sejm walny Królestwa. Ale w dalszym ciągu napotykamy niejasności. „W roku 1383 odbył się zjazd w Pyzdrach, na którym uchwalono stać przy Marii, córce Ludwikowej. Na zjeździe tym byli obecni nie tylko dostojnicy wielkopolscy, ale i szlachta, był to zatem sejmik general wielkopolski” – z powołaniem na Kodeks dyplomatyczny wielkopolski. W następnej linijce jednakże powstaje wątpliwość: „W tym roku [1383] 23 marca odbył się bodaj czy nie sejm walny w Sieradzu, gdyż w nim brali udział nie tylko dostojnicy duchowni i świeccy, ale i rycerstwo w znacznej liczbie”<sup>40</sup>. Z kłopotu wybawia nas w pewnym stopniu Józef Siemieński, który dotarł do tłumaczenia dokonanego przez Mikołaja Malinowskiego *Dziejów Korony Polskiej i W. Ks. Litewskiego* Bernarda Wapowskiego, gdzie mowa o tym, że „król w dokumencie z r. 1456 obiecał, że dla sprawy żądań wyrażonych w artykułach uchwalonych na sejm-

<sup>35</sup> J. Długosz, *Roczniki...*, ks. 10, s. 168; Jan z Czarnkowa, *op. cit.*: „**O zjeździe odbytym w Krakowie przez księcia i arcybiskupa z Krakowianami** [podkr. w oryg.]. Nareszcie panowie ziem krakowskiej i sandomierskiej [...] wysłali pisma do Księcia Siemowita” (s. 134).

<sup>36</sup> J. Długosz, *Roczniki...*, ks. 10, s. 181.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 183; podobnie Jan z Czarnkowa, *op. cit.*, s. 145.

<sup>38</sup> J. Długosz, *Roczniki...*, ks. 10, s. 186–187.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 191–192.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 194–195.

miku korczyńskim zwoła zjazd walny całego Królestwa, kancelaria zaś określiła to jako *articuli ex conventione Novae Civitatis de a. 1456 in conventione generali instituenda practicandi*<sup>41</sup>. Zatem Piekosiński, krytyk Pawińskiego i Prochaski, ma również wątpliwości co do czasu wyłonienia się sejmu. Powodują to niejednoznaczne terminy łacińskie stosowane w małopolskich księgach sądowych. Sądy wiecowe są w nich oznaczane bardzo rzadko jako *colloquia generalia*, a pospolicie zwane są *conventio* lub *conventus*, zatem przy ustalaniu, czy mamy do czynienia z sejmikiem czy zjazdem, należy kierować się intuicją<sup>42</sup>.

Krytykując Długosza, Piekosiński słusznie zauważa, że „Instytucja parlamentarna złożona z sejmików ziemskich, uprzedzających sejm walny, z sejmem walnym następującym po sejmikach ziemskich, jest zbyt skomplikowaną, iżby ona naraz w pełnej swej formie jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej powstać mogła”<sup>43</sup>. Zatem: „W r. 1422 pod Czerwińskiem nazajutrz po św. Maryi Magdalenie [23 VII] odbyły się w obozie podczas wyprawy przeciw Zakonowi krzyżowemu narady [wiec senatorski czy sejm?], których rezultatem był przywilej ziemski [...]”<sup>44</sup>. Natomiast u Pawińskiego: „[...] złożono jeszcze w tym samym 1422 roku, w cztery miesiące po wydaniu czerwińskiego przywileju, nie radę walną prałatów i dostojników, lecz sejm walny w Niepołomicach, na który powołano prócz miast, szlachtę oraz pospólstwo, aby za ich radą wskazówkami przedsięwziąć odpowiednie środki”<sup>45</sup>. Prochaska, wspominając o zjeździe w Czerwińsku, był bardziej ostrożny w definiowaniu sejmu: „Tylko w sprawach o pomoc w poborach udaje się król do każdego z dwóch stanów z osobna” – i dalej w przypisie: „I tak w 1422 r. duchowieństwo osobno obraduje w sprawie uiszczenia żądanych przez króla poborów [...]”<sup>46</sup>. Wątpliwości ma także Piekosiński, przechodząc do zjazdu powszechnego w Jędrzejowie 1430 r. Zdaniem tego uczonego ów

<sup>41</sup> J. Siemieński, *Od sejmików do sejmu. Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 2, Kraków 1938, s. 454.

<sup>42</sup> F.K. Piekosiński, *op. cit.*, s. 196. Tu warto przytoczyć opinię M. Bobrzyńskiego, *op. cit.*, s. 192: „Postępując atoli więcej krytycznie, a nade wszystko więcej sumiennie, przyznałby raczej należało, że wzmianki Długoszowe o sejmach i sejmikach są jak na dziś albo niezrozumiałe, albo też że do utworzenia sobie całkowitego obrazu nie wystarczają”. Autor tej wypowiedzi uważa, że „panowanie Kazimierza Jagiellończyka po roku 1454 [...] było okresem, na który przypadają zawiazki parlamentaryzmu na podstawie zasady wypowiedzianej w statutach nieszawskich”.

<sup>43</sup> F.K. Piekosiński, *op. cit.*, s. 200.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 206; co innego W. Czapliński, *Zarys dziejów Polski do roku 1864*, Kraków 1985, s. 115: „Sejm obozowy pod Czerwińskiem w r. 1422 wymusił na Jagielle, jak wiemy, szereg ustępstw”.

<sup>45</sup> A. Pawiński, *op. cit.*, s. 26, na podst.: *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 9, Lwów 1883, s. 33.

<sup>46</sup> A. Prochaska, *op. cit.*, s. 9.

zjazd można uznać za senatorski powszechny, ale biorąc pod uwagę tekst przywileju ziemskiego na nim wydanego oraz udziału w nim dostojników duchownych i świeckich, a także rycerstwa-szlachty, gdy ponadto w tekście dokumentu zjazd został nazwany *generale parlamentum seu conventio*, wydaje się badaczowi nie ulegać wątpliwości, że chodzi tu o sejm walny<sup>47</sup>. Mamy tu ponownie kłopot z łacińskim nazewnictwem, powodującym trudności z odróżnieniem wiecu i zjazdu od sejmiku i sejmu. Wskazują na to kłopoty, z którymi boryka się Piekosiński, mając ponownie wątpliwości co do charakteru zjazdu z 28 października 1430 r., czy był to wiec senatorski, czy też sejmik wielkopolski w Sieradzu. Dwa lata później odbył się również w Sieradzu 23 kwietnia wiec powszechny senatorski, „[...] albo nawet sejm walny (*conventio generalis omnium terrarum*), na którym uchwalono koronę dla Władysława III Jagiellończyka. Jeśli się do tego zjazdu odnosi zapiska Pawińskiego z 1 maja, w takim razie był to niewątpliwie wiec senatorski powszechny”<sup>48</sup>. Oto dylematy wynikające z ustalania dat genezy sejmików i sejmu.

Kolejny przykład potwierdza to jeszcze wyraźniej. Mowa tu o „sejmie koronacyjnym” Władysława III Jagiellończyka, odbytym 25 lipca 1434 r. w Krakowie. Piekosiński uważa, że można go uznać za „pierwszy sejm, na którym zjawiają się posłowie ziemscy, gdyby nie stylizacja Długosza *a singulis terris regno subiectis*, że to jednak nie byli posłowie ze wszystkich ziem do Korony należących [...]”<sup>49</sup>. A oto, co pisze na ten temat Długosz: „Po pogrzebie króla, który urządzono bardzo uroczyście i okazałe, zaczęto się zastanawiać nad koronacją przyszłego króla. Po wielu zaś rozmowach odbytych w tej sprawie przez prałatów i panów, za zgodą i jednomyślnym postanowieniem wszystkich [to jest prałatów i panów – J.B.], po odrzuceniu dnia świętego Piotra i Pawła [29 VI 1434], ponieważ wydawał się zbyt bliski, zostaje wyznaczony na koronację dzień świętego Jakuba apostoła [tj. 25 VII], który wypadł w niedzielę. Przez nowych posłów zostaje zaproszony wielki książę litewski Zygmunt [...]”<sup>50</sup>. Brak tu jakiegokolwiek wzmianki o sejmie walnym. Parę akapitów dalej mowa o biskupie krakowskim Zbigniewie Oleśnickim, że unieszkodliwił zjazd w Opatowie zwołany samowolnie przez wrogą mu opozycję. Po przybyciu do Opatowa Oleśnicki poskromił buntownicze zamiary przywódców buntu Spytka z Melsztyna i Dzierżysława z Rytwian, którzy chcieli zapobiec koronacji Władysława. Biskup krakowski wezwał zebranych do zanie-

<sup>47</sup> F.K. Piekosiński, *op. cit.*, s. 211.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 214.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 216.

<sup>50</sup> J. Długosz, *Roczniki...*, ks. 11–12, s. 144–145.

chania zjazdów i spisków dla uniknięcia zguby Królestwa. O koronacji Władysława, zostało już postanowione za zgodą wszystkich za życia króla na zjeździe w Brześciu w 1425 r., zatem należy ukoronować tego, który jest prawowiernym dziedzicem i może być najlepszym władcą. Argumenty biskupa okazały się na tyle przekonywające, że malkontenci „odjechali z głośnym szemraniem”, a obecni na tym zjeździe dygnitarze dziękowali Oleśnickiemu za to, „że swoją powagą i sprytną radą zgniótł całkowicie przybierające na sile zło, podczas gdy inni uchylali się od tego”<sup>51</sup>. Na temat owego sejmiku koronacyjnego brak tu konkretnych informacji i panuje pewna niejasność: „Wobec zbliżającej się uroczystości świętego Jakuba, kiedy to miano dokonać koronacji przyszłego króla polskiego albo jej przeszkodzić, ze wszystkich ziem, krain i stron odległych Królestwu Polskiemu przyjechał do Krakowa ogromny tłum prałatów, książąt, panów, dostojników, rycerzy, szlachty i mieszczan, **bo każdy był przekonany, że jego dobro zależy od wspólnego dobra Królestwa**”<sup>52</sup> (podkr. J.B.). Trudno z tego wyciągać wniosek o sejmie walnym, choć mowa tu również o posłach przybyłych „z wszystkich ziem podległych Królestwu Polskiemu” i innych, zainteresowanych ciekawością obejrzenia ceremonii koronacyjnej. Poza tym kronikarz nie informuje nas, kto wysłał tych posłów na koronację i czy uroczystość koronacyjną można określić mianem sejmiku, czy po prostu ziemianie, wiedząc o postanowionej koronacji, na lokalnych zjazdach wybrali swych przedstawicieli i wysłali ich dla przyjrzenia się ceremonii i przysłania z niej relacji swym mocodawcom. Możemy się także domyślać, iż zwoływanie sejmiku walnego przez radę panów byłoby zbyt kłopotliwe z uwagi na owych malkontentów, którzy sprzeciwiali się koronacji, byli to: Spytek z Melsztyna, sędzia poznański Abraham ze Zbąszyna i Jan Strasz z Kościelnik wraz ze swymi zwolennikami. Ci trzej panowie zamierzali nie dopuścić do koronacji, a przeciągając obrady, grali na zwłokę, ale gdy ustami marszałka Jana z Oleśnicy obwieszczona została decyzja i cały tłum wyraził pełną zgodę na koronację Władysława, a trójka oponentów zaczęła sprzeciwiać się temu postanowieniu panów i zgodnej decyzji ludu, zostali zrzuceni ze swego miejsca. Jest tu wprawdzie mowa o marszałku, jednakże trudno przesądzić, czy był marszałkiem izby poselskiej, której jeszcze nie było, czy też marszałkował zgromadzeniu przedstawicieli zjazdów lokalnych, w tym posłów i innych uczestników uroczystości koronacyjnej przybyłych do Krakowa z własnej inicjatywy. Brak tu jakiegokolwiek dokumentu o zwołaniu sejmików przedsejmowych i sejmiku. Jeśli to był sejm walny

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 149.

<sup>52</sup> *Ibidem*.

poprzedzony sejmikami, to dziwi, że nie zauważył go Pawiński, opisując w tych latach inne „sejmiki”. W ówczesnych opracowaniach w tych sprawach panuje jednak dość duża dowolność.

Obok różnorodnych wieców, zjazdów, sądów wiecowych w latach 1374–1454 występują sejmiki ziemskie<sup>53</sup> – generalne, zwykłe i konfederacje, ale i sejmy walne, obozowe i sejmy prowincjonalne. Niejednoznaczność jest tu zaskakująca. „W roku 1435 odbył się jakiś sejm walny przy współudziale nie tylko wojewodów i kasztelanów, ale także i szlachty ziemian oraz całego pospólstwa [...], na którym między innymi uchwalony został statut zabraniający kmieciom polowania na kuropatwy”<sup>54</sup>. Piekosiński cytuje tu dokument zamieszczony przez Pawińskiego w *Dodatkach do Sejmików ziemskich*, ale ów „sejm walny” nie został oznaczony, gdzie i kiedy się miał odbyć, a właściwie w zapisie jest mowa jedynie o mandacie królewskim skierowanym do panów wojewodów, kasztelanów i szlachty, a brak tu wzmianki o sejmie, sejmiku czy nawet o zjeździe<sup>55</sup>. Tego rodzaju zapisów u Piekosińskiego występuje aż nazbyt dużo, żeby je tu wszystkie komentować, choć warto jeszcze przytoczyć dalszy zapis, w którym ponownie mowa o sejmie walnym: „Na św. Mikołaj wreszcie (6/12) tegoż roku [1435] odbył się w Brześciu albo wiec senatorski powszechny albo, co prawdopodobniejsza, sejm walny (*convencio generalis*) przy współudziale nie tylko dostojników duchownych, ale także i szlachty pospolitej [...]”<sup>56</sup>. W tym samym roku mamy za Długoszem w Wiślicy sejmik generalny małopolski, a pod koniec roku (6 XII) sejm walny przy współudziale nie tylko dostojników duchownych i świeckich, ale także szlachty, z imponującym wykazem nazwisk uczestników tego zgromadzenia, by w 1447 r., po odbytych wcześniej kilku wiecach senatorskich (1443, 1444, 1445, 1446) w 1447 r. (na św. Bartłomieja 24 VIII) odbył się sejm walny, na którym został uchwalony statut złożony z 10 artykułów – przywilej ziem-

<sup>53</sup> „[...] od zgonu Władysława Jagiełły występujące” A. Pawiński, *op. cit.*, s. 35. Nieco wyżej autor pisze o zjazdach „panów (*convencio dominorum*), którzy w całym a liczny składzie dostojników ziemskich tworzą radę ziemską, czyli *consilium generale*, jak ją mianuje uchwała sieradzka, również z 1399 r. Ta rada ziemska w każdej ziemi oddzielnie występuje niezależnie i obok współzrędnie z wiecem sądowym, czyli z wielkimi rokami (*colloquium generale*)”. *Ibidem*, s. 34.

<sup>54</sup> F.K. Piekosiński, *op. cit.*, s. 217.

<sup>55</sup> *Inhibicio seu constitutio dominorum terrarium* [co należy rozumieć jako nakaz panów ziemskich zabraniający czegoś na skutek mandatu królewskiego], *Ex mandato serenissimi domini principis Vladislai Dei gracia regis Poloniae domini nostri gratiosissimi et edicto et mandato et consensu omnium dominorum palatinorum castellanorum nobilium terrigenorum totiusque communitatis regni Poloniae diffinitum est et ordinatum et prohibitum et laudatum, ut omnes kmethones plebei perdices ad pabula...*” z późniejszą notatką: „Mandatum Vladislai Regis... Zakaz królewski abi Kuropatw nie neciono ani gimano”. A. Pawiński, *op. cit.*, s. XLVII–XVIII.

<sup>56</sup> F.K. Piekosiński, *op. cit.*, s. 217.

ski, przy czym brak informacji, gdzie ten sejm się odbywał<sup>57</sup>. Tymczasem u Długosza, na którego powołuje się Piekosiński, mowa o zjeździe generalnym w Piotrkowie, odbytym w tym samym czasie z udziałem Kazimierza Jagiellończyka, i wydanym tam przywileju<sup>58</sup>. Natomiast z pewnym *novum* spotykamy się na zjeździe (sejmiku) 12 marca 1448 r. w Łęczycy. Według Piekosińskiego był to pierwszy przypadek, gdy ogół szlachecki, zamiast osobistego udziału w obradach wyłonił spośród siebie zastępców i nadał im pełną moc stanowienia, „co do posłów ziemskich już tylko krok jeden”<sup>59</sup>. Z sejmem walnym w Piotrkowie spotykamy się ponownie u Piekosińskiego w 1459 r., podczas gdy u Długosza mowa o zjeździe odbytym w Piotrkowie 17 grudnia „przy sporej liczbie prałatów, dostojników i szlachty” trwającym 13 dni<sup>60</sup>. Mowa tu również o przybyciu na ten zjazd od rycerzy i mieszczan pięciu posłów w domyśle wybranych na jakimś nam nieznanym zgromadzeniu-wieczu. To samo dotyczy „sejmu walnego w Piotrkowie” odbytego 13 marca 1466 r., „w którym wziął udział znaczny poczet nie tylko dostojników duchownych i świeckich, ale także szlachty a nawet mieszczan, na którym rozpatrywane były sprawy mazowieckie”<sup>61</sup>, zaś Długosz mówi o postanowionym od dawna walnym zjeździe Królestwa Polskiego z udziałem króla Kazimierza Jagiellończyka.

Z kolejnym sejmikiem, który wybiera posłów na sejm walny w roku 1468 i po raz pierwszy uchwała im instrukcję, ponownie spotykamy się u Piekosińskiego, który opiera się na Długoszu. Mowa tu o sejmiku generalnym lub ziemskim w Wiślicy zwołanym przez króla na 25 czerwca w celu uzyskania wsparcia pieniężnego, co odroczone do sejmu walnego w Piotrkowie dla porozumienia się z Wielkopolanami. Na ów „sejm walny” każdy powiat wysyła po dwóch posłów, „dając im władzę, aby zezwolili na umiarkowany zasiłek”<sup>62</sup>.

Natomiast u Długosza sprawa została przedstawiona enigmatycznie i wymaga pewnej rozważki dla wyciągnięcia racjonalnych wniosków. Król i jego rada przyboczna, szukając sposobu na wypłacenie żołdu zaciężnym

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 222.

<sup>58</sup> J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 12: 1445–1461, Warszawa 2004, s. 57.

<sup>59</sup> F.K. Piekosiński, *op. cit.*, s. 223; A. Pawiński, *op. cit.*, s. VII–VIII.

<sup>60</sup> J. Długosz, *Roczniki...*, ks. 12: 1445–1461, s. 354–355.

<sup>61</sup> F.K. Piekosiński, *op. cit.*, s. 236; J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 12: 1462–1480, Warszawa 2006, s. 138–139.

<sup>62</sup> F.K. Piekosiński, *op. cit.*, s. 237. Kwestię tę tak ujmuje W. Konopczyński, *Liberum veto...*, s. 153, w przypisie: „Dowodów Pawińskiego przeciw uznawaniu sejmu 1468 r. za pierwszy, złożony z posłów wojewódzkich, nie obaliły ani argumentacja Ant. Prochaski, [...] ani milczący powrót do dawnego poglądu Fr. Piekosińskiego”. Ale nieco wyżej autor słusznie odnotowuje: „W r. 1489 zjazd kolski znosi się z korczyńskim za pośrednictwem 14 posłów” (*ibidem*).

żołnierzom, wyznaczyli zjazd dla załatwienia jednej tylko sprawy. Miały to być zapewne dwa osobne zjazdy, senatorski i rycersko-szlachecki, ponieważ posłowie tego z drugiego zjazdu wysłani do króla obecnego na zjeździe senatorskim oświadczyli, że nie mają żadnego mandatu na wyrażenie zgody na jakieś wsparcie pieniężne. Wyjaśnienie to wprawilo zebranych w kłopot, bo nie byli w stanie wydać żadnego orzeczenia w sprawie podatku, więc zdecydowano się zwołać dwa jazdy, jeden w Kole dla Wielkopolski na 6 grudnia, drugi w Nowym Mieście Korczynie na 8 grudnia, żeby na nich uzyskać zgodę na wsparcie finansowe. By wyjść naprzeciw szlachcie, król zwołał jeszcze dwa dodatkowe zjazdy w terminie wcześniejszym (na 9 listopada) dla położenia kresu sporom wynikłym pomiędzy duchownymi a świeckimi. Zatem trudno tu dopatrywać się sejmu walnego, tym bardziej dwuizbowego, bo zjazdy odbywały się w różnych miejscach i w różnym czasie. Ale na tym nie koniec. Król wybrał się na łowy, a żołnierze dalej oczekiwali na wypłatę żołdu. Król Kazimierz, opuszczając zjazd w Piotrkowie 21 października, udał się do Radomia, a stamtąd wyjechał do Jedlni, tam ponad miesiąc zajmował się polowaniem, następnie 8 grudnia udał się na zjazd w Nowym Mieście Korczynie<sup>63</sup>, po drodze wstąpił do klasztoru na Łysej Górze. W Korczynie spotkał się z biskupami krakowskim Janem i kujawskim Jakubem oraz z członkami swej rady i rycerzami ziemi krakowskiej i ruskiej. Po wielu naradach dotyczących zasiłku finansowego na wojsko, gdy poszczególni panowie i rycerze odmówili zgody na ten zasiłek z własnego czynszu, powołując się na swoją biedę i braki, w końcu z trudnością ustanowiono wiardunek (taryfa podatkowa) od kmieci, na co zgodzili się również przebywający tam posłowie wielkopolscy, lecz pod warunkiem, że pół wiardunku, tj. 6 groszy, zapłaci dziedzic, a pozostałe 6 groszy kmieć<sup>64</sup>.

Wyliczając różne „sejmiki” w następnych latach, Piekosiński wspomina najpierw o jakimś zjeździe powszechnym w Piotrkowie, odbytym 29 października 1470 r. oraz o sejmie walnym w Piotrkowie (*convencio generalis*) z 20 listopada<sup>65</sup>. Ale jeśli sięgniemy do Długosza, to mowa tu o przybyciu króla najpierw do Nowego Miasta Korczyna, gdzie przebywał od 12 do 19 października i urządził zjazd z panami i rycerzami ziem krakowskich, na którym nakłonił ich do udzielenia wsparcia finansowego na opłacenie zacieźnego żołnierza, a stamtąd udał się 28 października do Piotrkowa w celu odbycia „walnego zjazdu i po zatwierdzeniu prawa w końcu uzyskuje podatek”<sup>66</sup>. Zamieszanie jest tu znamienne. Mamy tu

<sup>63</sup> U Piekosińskiego jednak „sejmik generał małopolski”. F.K. Piekosiński, *op. cit.*, s. 238.

<sup>64</sup> J. Długosz, *Roczniki...*, ks. 12: 1461–1480, s. 236–238.

<sup>65</sup> F.K. Piekosiński, *op. cit.*, s. 238–239. Według autora sejm ten przeciągnął się aż do 26 listopada.

<sup>66</sup> J. Długosz, *Roczniki...*, ks. 12: 1461–1480, s. 269.



znów 2 lipca 1474 r. sejm walny w Nowym Mieście Korczynie, a 11 listopada wiec senatorski powszechny w Sieradzu<sup>67</sup>. I w dalszym ciągu wątpliwości: W 1477 r. „odbył się albo sejmik ziemski partykularny, albo wiec senatorski partykularny ruski w Krasnymstawie, następnie w 1478 r. odbył się 12 stycznia powszechny wiec senatorski (*convencio generalis consiliariorum*) w Piotrkowie, gdzie odłożono uchwalenie poboru wiarunków do sejmików ziemskich (*ad conventus particulares*) i tam je też uchwalono”<sup>68</sup>. W następnym roku, 13 stycznia, miał miejsce wiec powszechny senatorski w Piotrkowie, a 17 grudnia 1584 r. „odbył się zjazd powszechny, zapewne wiec powszechny senatorski w Piotrkowie”<sup>69</sup>. Według Witolda Knoppka ostatnie lata rządów Kazimierza Jagiellończyka „to okres zwycięstwa politycznego szlachty nad możnowładztwem i dworem, który jest ściśle powiązany [...] z powstaniem dwuizbowego sejmu”<sup>70</sup>. Dopiero po dotarciu do 1493 r. napotykaemy u Piekosińskiego na rzeczywisty sejm walny w Piotrkowie za Jana Olbrachta, co koresponduje z ustaleniami Konstantego Grzybowskiego<sup>71</sup>. Autor streszcza podjęte na nim uchwały i wymienia przywileje, zaznaczając, że artykuł 18 o sejmikach ziemskich nie wspomina nic o sejmikach generalnych, a przecież o nich dotąd była mowa niejednokrotnie, natomiast z wiecem pokoronacyjnym w Krakowie spotkamy się jeszcze w styczniu 1502 r.<sup>72</sup> Z tego obszernego wywodu wynika duże zamieszanie. Mamy w dalszym ciągu zjazdy, czasami uczestniczy w nich sam król, zjazdy te wysyłają swych delegatów (posłów?) do króla w celu powiadomienia go o swej decyzji, ale trudno tu mówić o instrukcjach poselskich (chodziło o jedną sprawę), a już nie ma mowy o sejmie, lecz po staremu o zjazdach prowincjonalnych, a nie o „dwóch sejmach prowincjonalnych” w Kole i w Korczynie. Obaj autorzy piszą też o ukształtowaniu się sejmików począwszy od przywileju nieszawskiego, a ostatecznym ukształtowaniu się sejmu pod koniec XV w., ponadto wychodzą z założenia, że konstytucja radomska

<sup>67</sup> F.K. Piekosiński, *op. cit.*, s. 241.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 242, na podstawie Długosza; zaś u Długosza: „Król Polski Kazimierz przybył ze zjazdu w Piotrkowie do Łęczycy. J. Długosz, *Roczniki...*, ks. 12: 1461–1480, s. 423.

<sup>69</sup> F.K. Piekosiński, *op. cit.*, s. 243.

<sup>70</sup> W. Knoppek, *Zmiany w układzie sił politycznych w Polsce w drugiej połowie XV w. i ich związek z genezą dwuizbowego sejmu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1955, t. 7, z. 2, s. 56.

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 244–246. Ale, co ciekawe, u Piekosińskiego w 1501 r. miał się odbyć jakiś zjazd, choćby tylko wiec senatorski. „*Plena facultas* jako określenie stanowiska biorących udział w pracach sejmu zjawia się po raz pierwszy w konstytucjach sejmu piotrkowskiego 1496 r.” K. Grzybowski, *Teoria reprezentacji w Polsce epoki Odrodzenia*, Warszawa 1959, s. 17, 55.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 247. Tymczasem B. Leśnodorski zakłada istnienie sejmików ziemskich już w okresie drugiego bezkrólestwa po śmierci Ludwika Węgierskiego, ponadto zakłada równoległe występowanie sejmików i zjazdów walnych. B. Leśnodorski, *Parlamentaryzm w Polsce*, Kraków 1947, s. 25, 36.

z 1505 r. nie stanowi żadnego przełomu, ponieważ jest dalszym stopniem ewolucji tych pierwiastków, które tkwią w ustawach nieszawskich. Pawiński natomiast początki sejmu walnego datuje w rozdziale III swego dzieła na lata 1470–1493<sup>73</sup>.

Bardziej racjonalne stanowisko w tej kwestii zajmuje Bobrzyński, który uznał, że chociaż zawiązki parlamentaryzmu polskiego przypadają na czasy panowania Kazimierza Jagiellończyka, to jednak podstawowym źródłem do ich poznania są wzmianki u Długosza, ale są „albo niezrozumiałe, albo też do utworzenia sobie całkowitego obrazu nie wystarczają”<sup>74</sup>. Można to odnieść do lat 1480–1493, czasu, na którym Długosz kończy swą relację, do czasu konstytucji piotrkowskich, by przyjąć, że za Jana Olbrachta (1492–1501) „parlamentaryzm płynie już pełnym korytem i pozostawia po sobie cały szereg pomników, z których bieg jego możemy z pewną dokładnością rozpoznać i skreślić”<sup>75</sup>. Niemniej jednak Bobrzyński przyjmuje, iż: „Ustawy nieszawskie stały się dla Polski podstawą nowego dziejowego ruchu przez to, że stworzyły organ ustawodawczy w sejmikach, czyli zgromadzeniach ogółu szlachty, w każdej z osobna dzielnic”<sup>76</sup>. Ale nie jest to całkiem ściśle. Z przytoczonego tu wyżej zestawienia mogliśmy się przekonać, że były to raczej zjazdy, z reguły lokalne, poznałyśmy ich podział, nie stanowiły one żadnych praw, a wyrażały jedynie zgodę lub nie na wsparcie pieniężne króla lub też zwracały się do niego o uśmierzenie wewnętrznych zatargów, czasami wymuszały na królu wydanie korzystnych statutów, które dzisiaj nazwalibyśmy prawami, a które monarcha aprobował albo je odrzucał.

## 2. Inne stanowiska

Antoni Prochaska wystąpił w 1899 r. z obszerną rozprawą poświęconą genezie parlamentaryzmu za pierwszych Jagiellonów<sup>77</sup>. Rozprawę swą rozpoczął od krytyki Pawińskiego, że ten, starając się wyjaśnić genezę życia reprezentacyjnego w Polsce, popełniał błąd, wykazując, że sejm polski był „kongresem sejmików”, sejm walny chciał mieć za reprezentanta „udzielności”, a rozwój parlamentaryzmu badał „metodą biologiczną”, przy czym Prochaska nie ujmował zasług swemu starszemu koledze, ale

<sup>73</sup> A. Pawiński, *op. cit.*, rozdz. III, s. 111, 126–164, 238.

<sup>74</sup> M. Bobrzyński, *op. cit.*, s. 192.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 193. „Słusznie tedy uważaną jest ona [ustawa radomska – J.B.] jako wykończenie budowy sejmu, odtąd najwyższego w państwie czynnika”. F. Papée, *Aleksander Jagiellończyk*, Kraków 1999, s. 102.

<sup>76</sup> M. Bobrzyński, *op. cit.*, s. 192.

<sup>77</sup> A. Prochaska, *op. cit.*

uważał, że Pawiński rozpatrywał rozwój rządu reprezentacyjnego nie, jak dotychczas przyjmowano, od przywilejów nieszawskich, lecz od przywileju koszyckiego z 1374 r., mocą którego Ludwik Węgierski złożył w ręce szlachty prawo uchwalania podatków ponad dwugroszowy pobór z łanu, co uznał Prochaska za błąd. Uważał, że objawy życia reprezentacyjnego wystąpiły u nas nieco później niż na Zachodzie, ale w tym samym czasie co na Węgrzech. Także w stosunku do Rembowskiemu autor *Genezy...* miał pewne zastrzeżenia, mianowicie – że stosunki polityczne w Polsce ujmował na wzór historyków zachodnich, bo niedostatki feudalizmu na Zachodzie wywołały tam konstytucję stanową, którą złamał dopiero oświecony absolutyzm, i że konstytucja stanowa wiodła wszędzie do konfederacji będącej jej uzupełnieniem. Prochaska nie zgadzał się z teorią wywodzącą początek parlamentaryzmu z konfederacji stanów. Zdanie niektórych historyków polskich, że źródła konfederacji płynęły z dążności do ograniczenia władzy państwowej, tu nie da się zastosować, bo płyną one z zupełnie innego źródła<sup>78</sup>. Błąd Pawińskiego wynikał stąd, że rozwój życia parlamentarnego uzależniał w znacznej części od przypadkowości, a rozwój instytucji stanowej rozważał w oderwaniu od historii Zachodu. Pawiński ujmował sejm walny jako rezultat rozwoju zgromadzeń sejmikowych, z czym po drugiej wojnie światowej zgadzał się Zygmunt Wojciechowski, rezerwując nazwę „sejm” jedynie dla sejmu walnego z udziałem posłów ziemskich, który ukształtował się u schyłku XV w. Natomiast Prochaska chciał widzieć rozwój parlamentaryzmu od czasów pierwszych Jagiellonów, więc tezy Pawińskiego psuły mu szyki. Warto tu nawiązać do autora *Poloneutychni* Andrzeja Lubienieckiego, który istnienie sejmów przenosi do czasów 12 wojewodów, kiedy to „rycerstwo sejm urządziwszy, odjęło im rządy”, a pisząc niżej o Ludwiku Węgierskim, podaje, iż „sejmy nasze bywały w Węgrzech, w Budzynie, Koszycach i Spiżu”<sup>79</sup>, a ukrzywdzeni ludzie szukali tam sprawiedliwości.

Tymczasem w historiografii wystąpiły dwa różne stanowiska:

I. Instytucjonalne. Łączyło ono powstanie sejmików i sejmu z aktywnością monarchy, który zwoływał te zgromadzenia, aby uzyskać zgodę na

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 2. Słusznie zauważa W. Knoppek, *op. cit.*, s. 55, że w badaniach porównawczych szukanie analogii w innych państwach może prowadzić do mylnych wniosków. Próbę taką podjął W. Zakrzewski, *O powstaniu parlamentu angielskiego i o jego specyfice*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1954, t. 6, z. 2, s. 105–173, gdzie mowa na wstępie: „Nie można zaprzeczyć, że powszechne prawa procesu historycznego prowadzą w różnych krajach do zbliżonych wniosków”, jednakże dalej mowa o „specyfice angielskiego systemu reprezentacyjnego” (s. 159), oraz o parlamencie angielskim jako najwyższym organie władzy państwowej (s. 166), co może stanowić analogię do sejmu polskiego. W. Konopczyński temu zagadnieniu poświęcił kilka rozdziałów, zob. W. Konopczyński, *Liberum veto...*, rozdz. I–VII.

<sup>79</sup> A. Lubieniecki, *Poloneutychnia*, oprac. A. Linda, M. Maciejewska, J. Tazbir, Z. Zawadzki, Warszawa–Łódź 1982, s. 4, 9, 21 i n.

podatek. Tak ujął to Kutrzeba. Uważał on, że sejm walny pojawił się wówczas, gdy przybyli nań obierani na sejmikach posłowie ziemscy. Józef Siemieński przedstawił to w linii prostej od sejmików ziemskich do sejmu, który w jego pojęciu występował jako od razu uformowany organ dwuizbowy, podczas gdy Pawiński ujmował to całkiem odwrotnie<sup>80</sup>. Stanisław Russocki określił sprawę jeszcze inaczej, pisząc: „Na odcinku badań nad dziejami parlamentaryzmu dał ten kierunek początek tzw. szkole «instytucjonalistycznej». Rozwinęła się ona szczególnie w takich krajach jak Anglia, Francja czy Włochy. Instytucjoniści z nadmiaru ostrożności rezygnowali z ujęć porównawczych analizowanych zagadnień, koncentrując uwagę na rozwoju wyizolowanych *instytucji przedstawicielskich*”<sup>81</sup>. Tymczasem dla Konstantego Grzybowskiiego sejm walny zaczyna się od 1496 r., a skład senatu ustala się w końcu XV i na początku XVI w.<sup>82</sup>

II. Stanowisko, które można określić jako ewolucyjne. Prochaska skoncentrował uwagę na roli rady królewskiej, upatrywał w niej ośrodek, wokół którego u schyłku XIV w. miał powstać sejm walny. Bobrzyński przypisywał decydującą rolę w rozwoju sejmików przywilejom nieszawskim z 1454 r., wymuszonym na królu przez pospolite ruszenie. Następnie król, aby ułatwić sobie kontakty ze szlachtą, zaczął zwoływać sejmy prowincjonalne, a w końcu sejm walny całego Królestwa, negując samodzielną rolę rady królewskiej, czyli późniejszego senatu, poza tym uznawał zjazdy elekcyjne za sejmy, ponieważ elekcje miały miejsce w czasach piastowskich. Stanowiło to formalistyczne ujmowanie rozwoju sejmu<sup>83</sup>. Inni historycy: Stanisław Roman, Karol Górski i Juliusz Bardach, opowiadali się za typem ewolucyjnym, zaś Stanisław Russocki dążył do syntezy obu tych kierunków, proponował określać *conventiones generales* mianem zgromadzeń przedrepresntacyjnych, rezerwując nazwę „sejm” dopiero dla zgromadzeń opartych na zasadzie reprezentacji. Autor ten w genezie tych zgromadzeń podkreślał „inicjatywę i wolę monarchy”<sup>84</sup>. Pewien ład w tej spornej kwestii wprowadził Franciszek Bujak, rozgraniczając sejmiki od wieców w dawnej Polsce, traktując wiec „[...] jako ciężar prawa polskiego i jako podstawę ustroju państwa, ponieważ podstawą

<sup>80</sup> J. Siemieński, *op. cit.*, s. 445–460.

<sup>81</sup> S. Russocki, *Narodziny zgromadzeń stanowych*, „Przegląd Historyczny” 1968, t. 59, z. 1, s. 214.

<sup>82</sup> K. Grzybowski, *op. cit.*, s. 85, 96.

<sup>83</sup> *Historia sejmu...*, s. 11.

<sup>84</sup> *Ibidem*, s. 12. „Warto zauważyć, że używanie terminu «parlament» dla doby przedkapita-listycznej nie jest precyzyjne. Sugeruje on rozpatrywanie dziejów parlamentaryzmu z punktu widzenia jedynie ciągłej ewolucji bez uwzględnienia zasadniczych przemian w zakresie roli i funkcji, jakie dokonywały się w zgromadzeniach w różnych formach i typach państwa”. S. Russocki, *op. cit.*, s. 222.

ustroju społeczno-politycznego Polski średniowiecznej było prawo zwyczajowe, które obowiązywało wszystkich, zarówno monarchę, jak i jego poddanych”<sup>85</sup>.

Wniosek, jaki możemy z tego wysnuć, wskazuje jasno, że do czasu wykształcenia się sejmików ziemskich mieliśmy do czynienia z wiecami, zaś miano sejmików odnieść można do zgromadzeń z czasów późniejszych. Jednakże *Historia sejmu polskiego* datuje genezę sejmików szlacheckich od czasów rozbitcia dzielnicowego<sup>86</sup>. Polemizując z poglądem Piekosińskiego i Balzera, Siemieński określa zgromadzenia szlacheckie czasów przywilejów nieszawskich jako zjazdy dwóch typów: jeden to sejmik, zjazd ogółu ziemian miejscowych, powstały dla załatwienia spraw miejscowych, drugi to zjazd rady koronnej oraz szlachty z całej Wielkopolski i z całej Małopolski osobno, albo też z całej Korony jeden, ale te sejmy w XV w. z udziałem szlachty w nauce nazywano zjazdami walnymi w odróżnieniu od zjazdów samych tylko panów rady z jednej, a późniejszych sejmów dwuizbowych z drugiej strony<sup>87</sup>. Po tych nieco zagmatwanych wywodach ostatecznie Siemieński ustala, że sejmiki dopiero pod koniec XV w. ukształtowały swój charakter w trakcie „zmian stanowczych”, gdyż uprzednio zjazdy walne odbywały się sobie, a sejmiki sobie, że w zjazdach powszechnych w miejscu ogółu szlachty widzimy izbę złożoną z posłów wybranych na sejmikach, zatem sejmiki stanowią odtąd z sejmem nierozzerwalną jedność, co należy rozumieć, iż powstał wówczas sejm dwuizbowy<sup>88</sup>. W konkluzji autor stwierdza, iż „w ciągu pierwszej połowy w. XV zmieniło się to, co nazywamy zjazdem walnym, w to, co się nazywało w wieku XVI–XVIII sejmem”<sup>89</sup>, wychodząc z założenia, że „w Cerekwicy król zobowiązał się do rozstrzygania owych spraw nie inaczej jak *in conventiones*, w przywilejach nieszawskich nie bez zwołania sejmików ziemskich”<sup>90</sup>. Dla ścisłości zauważmy, co pisał na ten temat Długosz. Otóż gdy 12 września 1454 r. król przybył do Cerekwicy, „a zastawszy tam błakające się i rozproszone wojska wielkopolskie, połączył je. Ci zapomniawszy o dawnej karności rycerskiej, posłuszeństwie i czci wobec królów i Rzeczypospolitej, którą okazywali ich ojcowie, ponieważ dorastali w przyjemnościach i rozkoszach, wśród uczt i w spokoju, zbun-

<sup>85</sup> F. Bujak, *op. cit.*, s. 16, 18, 71.

<sup>86</sup> *Historia sejmu...*, s. 28.

<sup>87</sup> J. Siemieński, *op. cit.*, s. 447.

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 448. Tymczasem W. Knoppek, *op. cit.*, s. 79, uważa, że już zjazd piotrkowski z 1453 r. „jest bezsprzecznie **prototypem dwuizbowego sejmu** [podkr. w oryg.], nie ma powodu podawać w wątpliwość relację Długosza”.

<sup>89</sup> I. Siemieński, *op. cit.*, s. 459.

<sup>90</sup> *Ibidem*, s. 460.

towawszy się, domagali się zatwierdzenia praw Królestwa i nadania nowych, bo inaczej nie pójdą ani do oddziałów, ani do walki. A kiedy król zatwierdziwszy dawne prawa, uspokoił ich zuchwałe żądania [...]”<sup>91</sup>. Kronikarz ani słowem nie mówi o sejmikach ani zjazdach, lecz o pospolitym ruszeniu, w dodatku żądania zgromadzonej tam szlachty wielkopolskiej mają znamiona buntu, w ustawach karnych zagrożonego karą śmierci, co upodabnia ów zjazd szlachty do pospolitego ruszenia pod Lwowem z 1537 r. zwanego wojną kokoszą, a przecież w opracowaniach historyków nie określano tego zjazdu-rokoszu jako sejmu.

Czy zatem można uznać przywilej nieszawski i korczyński za „szlachecką kartę wolności”, skoro znalazło się w nich jedynie potwierdzenie dawniej nabytych praw? Jak zauważa Roman, „W zapatrywaniach na przywileje nieszawskie nie ma w nauce polskiej zgody. Powszechnie panuje pogląd o wyjątkowym znaczeniu tych przywilejów w dziejach państwa i prawa polskiego zapoczątkowany przez Bobrzyńskiego a kontynuowany przez Romualda Hubego, Adolfa Pawińskiego i Abdona Kłodzińskiego i przyjęty przez olbrzymią większość późniejszych badaczy”<sup>92</sup>. Dalsze konstatacje tegoż autora informują nas, że nawet Kutrzeba w pewnym miejscu stwierdza, iż przywileje nieszawskie w rozwój naszego prawa niczego przełomowego nie wprowadziły<sup>93</sup>, że nawet gdy jedni mówili o „statutach” nieszawskich (Lelewel, Bobrzyński, Hube i in.), to równocześnie mówiono o „przywilejach” nieszawskich<sup>94</sup>. Tymczasem w toku dalszych ustaleń Romana okazuje się, że nie znamy oryginału tych statutów-przywilejów i że były one fałszowane<sup>95</sup>.

Co innego zauważa Eugeniusz Starczewski. Jego zdaniem, „Gdy w 1454 r. zwołano pospolite ruszenie, szlachta burzyła się przeciw nadużyciom rządów możnowładczych, być może nie bez zgody króla. Pod Cerkwicą i Opokami podawała królowi skargi. Czuła się uciśnięta przez sądownictwo panów. W przywilejach tych Kazimierz Jagiellończyk rozszerzył przywileje szlachty nie tylko na niekorzyść możnowładztwa, ale także na niekorzyść miast i ludności wiejskiej”<sup>96</sup>. Dla Knoppka, dla którego źródłem jest Długosz, jest to okres pojawiania się sejmików ziem-

<sup>91</sup> J. Długosz, *Roczniki...*, ks. 12: 1445–1461, s. 238–239.

<sup>92</sup> S. Roman, *Przywileje nieszawskie*, Wrocław 1957, s. 5.

<sup>93</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>94</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>95</sup> *Ibidem*, s. 20–21 i n.

<sup>96</sup> E. Starczewski, *Możnowładztwo polskie na tle dziejów. Do końca XVII w.*, Warszawa 1914, s. 44. Dalej zauważa autor: „Obdarowywana przywilejami szlachta dała się wykorzystywać za narzędzie polityki królewskiej w dążeniu do uwolnienia się od dominacji możnowładców” (*ibidem*, s. 49); dodajmy od siebie, że taka polityka była krótkowzroczna.

skich: „Po raz pierwszy spotykamy wzmiankę o odbywających się w kraju sejmikach pod rokiem 1458, a następną już pod rokiem następnym. Zrozumiałe jest, że dopóki na zjazdach walnych opozycja magnacka nie pozwalała przeprowadzić jakiejś uchwały potrzebnej w danej chwili, król uciekał się do sejmików i w ten sposób często osiągał zamierzony cel”<sup>97</sup>. Dalszego zamieszania dokonał Bardach, pisząc o sejmach końca XIV i pierwszej połowy XV w., że ponadto ich skład poza grupą urzędniczą nie był ściśle uregulowany, a odpowiednie normy tworzyły się dopiero w drodze praktyki. Następnie pisze autor: „Na sejmy walne mógł przybywać ogół szlachty. Nie brał on udziału w ściślejszych obradach, na które – nie wiemy, czy zawsze – zapraszano tylko jego przedstawicieli, ale aprobował uchwały sejmu przez akklamacje – a i tak się zdarzało – głośno wyrażał swoje niezadowolenie. [...] W szczególności miało to swoje miejsce, gdy sejm odbywał się w obozie podczas zebrania pospolitego ruszenia (np. w Czerwińsku w 1422, w Nieszawie 1454 roku)”<sup>98</sup>. Bardzo sceptycznie odniósł się do tego Władysław Czapliński, który tak to skomentował: „Niełatwo określić kompetencje zjazdów generalnych i prowincjonalnych. Wydaje się jednak, iż można przyjąć stwierdzenie J. Bardacha, że rada królewska „mogła przedstawić sejmowi walnemu (**tak badacz ten nazywa te zjazdy**) [podkr. J.B.] każdą sprawę, którą się zajmowała. I robiła to, gdy chodziło o uzyskanie szerszego poparcia dla proponowanych postanowień”<sup>99</sup>. Także Bogusław Leśnodorski przyjmuje początek ukształtowanego sejmu w Polsce na lata 1493–1505, ale stwierdza przy tym coś innego: „Kompetencje obu członów naszego parlamentu pozostawały jeszcze z początku te same, co dawniej; a więc senat jest ciałem doradczym, izba poselska podejmuje uchwały na gruncie postanowień czy to przywileju koszyckiego z r. 1374, gdy trzeba było je zmieniać, czy to na gruncie przywilejów nieszawskich z r. 1454”<sup>100</sup>.

Z kolei dla Bobrzyńskiego konstytucja Nihil novi z 1505 r. stanowiła datę graniczną pomiędzy państwem średniowiecznym a nowożytnym, natomiast Pawiński podkreślał bardziej rolę sejmików ziemskich, zaś przełomowy moment w rozwoju parlamentaryzmu szlacheckiego widział w przywilejach stanowych, nieszawskich. Jego zdaniem konstytucja Nihil novi była jedynie usankcjonowaniem istniejącej już uprzednio praktyki ustrojowej i ustanowiono wówczas hierarchię zgromadzeń szlacheckich z sejmem na czele<sup>101</sup>. Bardziej praktyczny Starczewski ujmował to ina-

<sup>97</sup> W. Knoppek, *op. cit.*, s. 80.

<sup>98</sup> J. Bardach, *O genezie sejmu...*, s. 528–529.

<sup>99</sup> W. Czapliński, *Dzieje sejmu...*, s. 18.

<sup>100</sup> B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 28–29.

<sup>101</sup> *Historia sejmu...*, s. 55–56.

czej. Jego zdaniem po śmierci Jana Olbrachta możnowładztwo podjęło nowy wysiłek w celu zdobycia dawnej przewagi, lecz jego tryumf trwał krótko. Szlachta, nawykła już do udziału w rządach, potrafiła powściągnąć aspiracje możnych. Pod wpływem Jana Łaskiego na sejmie 1504 r. zapadła uchwała przeciw możnym zabraniająca kumulowania urzędów, a w 1505 r. na sejmie w Radomiu uchwalono konstytucję *Nihil novi*<sup>102</sup>. Słusznie też zauważa badacz, że podstawą fortun magnackich były nadania królewskie i zabiegi dworów obcych w czasach elekcji. Dodajmy, że niezbyt dobrze to świadczyło o tej niezwyklej hojności królów, którzy opierając się na oddanych sobie możnowładcach, będąc w sytuacji przymusowej, musieli szukać zabezpieczenia przed motłochem szlacheckim. Kutrzeba zwracał uwagę na niejasność sformułowań w konstytucji *Nihil novi*, bo w gruncie rzeczy sprowadzała się ona do tego, że król nie mógł odtąd sam zmieniać praw podmiotowych szlachty, a za Zygmunta Augusta sejm zaczyna przybierać nieraz cechy prawie nowożytnego parlamentu. Konstytucja *Nihil novi* nie ma tego znaczenia, jakie się jej przypisuje, jak twierdzi Pawiński, ale jest rzeczą jasną, że „w treści swej nie zawiera ona istotnie «nic nowego», czego by nie stwierdziła już praktyka”<sup>103</sup>. Konopczyński podzielał ten pogląd, natomiast Wojciechowski, w ślad za swym mistrzem Oswaldem Balcerem, widział w omawianej konstytucji sukces szlachty, która zawdzięczała go swej liczebności, aktywności i zwartości<sup>104</sup>. Autorzy ci jednakże komplikują swoje wywody. Kutrzeba, uznając sejm za czasów Zygmunta Augusta za typ nowoczesnego parlamentu, w innym miejscu podaje, że cechą „nowożytnego parlamentaryzmu jest – obok kwestii kompetencji – to, że członkowie sejmu są reprezentantami całego narodu, i z tego wypływa niedopuszczalność instrukcji oraz zasada większości głosów”, a zdaniem autora te cechy zaczynają się pojawiać za Zygmunta Augusta<sup>105</sup>.

Jakże trafne sformułowania spotykamy ponownie u Starczewskiego, który radę królewską, czyli senat, określa jako przedstawicieli możnowładztwa, którzy stoją najbliżej tronu, ale z tronem nie łączą ich za-

<sup>102</sup> E. Starczewski, *op. cit.*, s. 50–51.

<sup>103</sup> S. Kutrzeba, *Kilka kwestyi...*, s. 610.

<sup>104</sup> *Ibidem*; *Historia sejmu...*, s. 56; „Uchwalona na sejmie w Radomiu 30 maja 1505 r. konstytucja *Nihil novi* stanowiła akt formalnie kończący proces formowania dwuizbowego sejmu walnego Korony Polskiej. Od tej pory w systemie ustrojowym dawnej Polski miejsce naczelne zajął dwuizbowy sejm walny (generalny) jako władza ustawodawcza, podczas gdy wcześniej konkurował on z sejmikami prowincjonalnymi. Tymczasem konstytucja ta stanowi świadectwo istotnego przełomu w dziejach ustroju dawnej Polski”. W. Uruszczak, *Sejm walny wszystkich państw naszych. Sejm w Radomiu z 1505 roku i konstytucja Nihil novi*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2005, t. 57, z. 1, s. 15.

<sup>105</sup> S. Kutrzeba, *Kilka kwestyi...*, s. 611.



den wspólny interes lub polityka państwowa. „Król jest dla nich, jak go nazywa Piasecki, «jedynie królem pszczół», który tylko miody przynosi swoim poddanym, rozdaje nieskończoną liczbę urzędów, dostojenstw świeckich i duchownych, bogatych królewskich, żądła nie ma żadnego, gdyż życie, wolność osobista i mienie szlachty są najzupełniej wyjęte spod jego władzy”<sup>106</sup>. Obowiązkiem króla pozostaje być szafarzem łask, poza tym ma być istotą bierną. Jeśli chodzi o szlachtę, to jej górne warstwy stykają się z możnowładztwem, a niższe niewiele się różnią od chłopów, posiadając jednakże pełnię praw i możliwość służenia swymi szablami temu, kto gotów jest płacić. Podobnie sformułował to Józef Szujski w polemice z Ludwikiem Wolskim: „Odebranie królowi prawa konkludowania obrad sejmowych, weta królewskiego w razie niezgody senatu i rycerstwa, to oddanie kraju na samowolę co dwa lata obradującego sejmu”<sup>107</sup>. Wybitny uczony, zapędzając się w polemikę, porusza stary problem, który pojawia się dotąd, pisząc: „Nie zaprzeczy nikt, kto stanie na gruncie choćby tylko powszechnie znanych wiadomości historycznych, że przy wolności u nas było przekupstwo, wynajmowanie się obcym, ślepe wołanie obcych na pomoc, słowem wszelkiego szkaradzieństwa politycznego wedle dzisiejszych pojęć bardzo wiele”<sup>108</sup>, lecz nie usprawiedliwiają tego przykłady u obcych, że np. ministrowie austriaccy i angielscy także brali od Ludwika XIV pieniądze. Autor widzi tu coś gorszego, mianowicie uznaje za tragiczną farsę, że człowiek „najlepszej wiary i najprzychylniejszy ojczyźnie mógł legalnie zabijać ją i do zguby prowadzić i znowu tenże sam człowiek nie mógł ojczyznę zbawiać legalnie, musiał to czynić w walce z legalnością”<sup>109</sup>. A wynikało to zdaniem autora z fałszywego pojmowania wolności, bo ta wolność była kłamstwem, jej istotą była niewola i swawola<sup>110</sup>.

W tym miejscu wypada przytoczyć wypowiedź Czaplńskiego, która, zapewne nieświadomie, nawiązuje do przytoczonych tu opinii Szujskiego<sup>111</sup>. Otóż uczony wrocławski, powołując się we wstępie na *Prawem i lewem* Władysława Łozińskiego, przytacza co bardziej drastyczne zdania z tego dzieła, ale po to, żeby ukazać na przykładzie choćby z dziejów Francji jeszcze większe wynaturzenia. Stąd można by pochopnie wy-

<sup>106</sup> E. Starczewski, *op. cit.*, s. 189–190.

<sup>107</sup> J. Szujski, *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki. Rozprawy i artykuły*, Warszawa 1991, s. 331.

<sup>108</sup> *Ibidem*, s. 334.

<sup>109</sup> *Ibidem*, s. 335–336.

<sup>110</sup> *Ibidem*, s. 330.

<sup>111</sup> W. Czaplński, *Mity i prawda o historii Polskiej Rzeczypospolitej szlacheckiej*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” 1962, Seria II A, s. 137–138 i n.

ciągnąć wniosek, że u nas było tak samo jak gdzie indziej, lecz problem sprowadza się do prostego pytania – jak się to stało w końcu, że tamte państwa pod rządami absolutnymi, często krwawymi, wyrosły na mocarstwa, natomiast Rzeczpospolita szlachecka, chlubiąca się tak szerokim zakresem wolności, doskonałym parlamentem, w którym zasiadali niejednokrotnie świątli, dobrze wykształceni na studiach zagranicznych posłowie szlacheccy, sukcesywnie staczała się ku upadkowi? Sprawę tak skomplikowaną ujął z nieco innego punktu widzenia Antoni Mączak. Na zapytanie Wojciecha Tygielskiego i Piotra Wróbla, dlaczego nie zajmuje się parlamentaryzmem, odpowiedział: „Parlamentaryzmem nie zajmowałem się z przekonania. Byłby to dla mnie temat źle postawiony, gdyż nie jest ważny sam parlamentaryzm, lecz system władzy, którego parlament jest elementem. Czasem odgrywa on ważną rolę, czasem to tylko symbol lub pozór. W systemach władzy ważniejsze niż instytucje bywają układy nieformalne i te interesują mnie najbardziej”<sup>112</sup>. Do jakiego stopnia doszedł ów stan wynaturzenia, może tu posłużyć za przykład zdanie kasztelana lwowskiego, później wojewody podolskiego Andrzeja Maksymiliana Fredry (ok. 1620–1679), człowieka wykształconego, pisarza, posła na sejmy za Władysława IV (1646 i 1647), marszałka fatalnego sejmiku z 1652 r. Ten „świątły” człowiek stał się orędownikiem szlacheckiej idei wolności, utrzymując, że „pusty skarbiec powstrzymuje króla od butnej wyniosłości, a Bóg utrzymuje Polskę w stanie ubóstwa, aby utrzymać arogancję szlachty. *Liberum veto* jest błogosławieństwem, ponieważ chroni mniejszość ludzi rozumnych przed dyktatem głupiej większości”<sup>113</sup>.

### 3. Wnioski końcowe

Na temat sejmiku polskiego napisano wiele pochlebnych, ale też gorzkich i negatywnych opinii. „Sejmiki się nie popisujemy, boć co sejm, to gorzszy, a z utratą i pośmiewiskiem wszystkich” – ostrzegwał Karnkowski, wówczas (1569) biskup kujawski, zgromadzone w Lublinie stany, a Piotr Myszkowski, biskup płocki, dodał: „Wszak to pospolite przysłowie u cudzoziemców, iż Polacy cierpią na sejmową chorobę”<sup>114</sup>. Jak pisał Konopczyński: „Dawniej województwo zabraniało zezwalać na podatki, jeżeli

<sup>112</sup> A. Mączak, „Być w tej grze”. Z profesorem Antonim Mączakiem rozmawiają Wojciech Tygielski i Piotr Wróbel, „Nowe Książki” 1987, nr 3, s. 1–6.

<sup>113</sup> N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. 1: *Od początków do roku 1795*, Kraków 1989, s. 457–458.

<sup>114</sup> W. Konopczyński, *Liberum veto...*, s. 242.

król nie spełni jego wymagań, najczęściej zgodnych z wymaganiami innych ziem. Teraz dyktuje swym posłom: **na nic nie zezwalać** [podkr. oryg.], jeżeli przede wszystkim jego artykułom nie stanie się zadość. Ostrze instrukcji skieruje się przeciw instrukcjom reszty województw, zagraża całemu państwu. Jediną obroną przed jej ciosami będzie dla pozostałych ziem oddać pięknem za nadobne, zasłonić się podobną instrukcją i **na nic nie pozwalać, do niczego nie przystępować, w niwecz się nie wdawać** – póki żądania ich nie będą uwzględnione<sup>115</sup>.

Ciekawe i ważne uwagi na temat sejmów polskiego znajdujemy również u Leśnodorskiego, warto je tu przytoczyć *in extenso*: „Tak ujemny obraz instytucji państwowej o zasadniczym znaczeniu, obciążonej ciężką chorobą jak gdyby w samym jej założeniu, w jej istocie, stał się w sądach o dawnej Polsce dość powszechny. W tym duchu nakreślił swój obraz polskiego sejmowania Bobrzyński: «sejmy opisane w diariuszach sejmowych trudno dziś czytać bez głębokiej zgrozy». [...] Na zmianę tego jednostronnego poglądu nie wpłynął Władysław Konopczyński w książce o *Liberum veto*. [...] Na zmianę jednych i drugich sądów nie wpłynął z kolei Józef Siemieński jako obrońca całej szlacheckiej politycznej kultury XVI w., instytucji zaś sejmowych i sejmikowych w szczególności, gdyż przeciwnie, w idealizacji obrazu poszedł już wyraźnie bardzo daleko<sup>116</sup>. Te uwagi odnoszą się również do okresu panowania Zygmunta Augusta, o którym pisał z sympatią Czapliński: „Czasy Zygmunta Augusta należą do tych, kiedy w polskim sejmie walczone o wielkie sprawy, ale też uzyskiwano wielkie rezultaty. W wyniku więc walki szlachty o naprawę państwa dokonano częściowej rewindykacji dóbr państwowych znajdujących się w rękach prywatnych, stworzono fundusz na utrzymanie stałej armii, ułożono na zasadzie tolerancji stosunki między różnymi wyznaniem<sup>117</sup>. Jednakże kulisy tych sejmów wyglądały nieco inaczej. Przewagę w nich osiągnął nurt szlachecki i nadał on specyficzne znaczenie reformacji polskiej: w walce dominowały interesy ekonomiczne i polityczne drobnej szlachty, a reformacja stawała się ideologicznym orężem w walce z przewagą magnaterii oraz Kościoła (dziesięciny). „Cel ten usiłowała realizować szlachta zarówno drogą wyzysku chłopów, ograniczania miast, jak i osłabienia magnaterii, egzekucji królewskich oraz osłabienia Kościoła, który był dla niej szczególnie nienawistny z racji swojej przewagi

<sup>115</sup> *Ibidem*, s. 244; J. Choińska-Mika, *Od zgody wszystkich ku jedności – modus concilii sejmów polskich za ostatnich Wazów*, [w:] *Vetera novis augere. Studia i prace ofiarowane Profesorowi Wacławowi Uruszczakowi*, t. 1, Kraków 2010, s. 73 i n.

<sup>116</sup> B. Leśnodorski, *Sejm polski „złotego wieku”*, „Państwo i Prawo” 1961, t. 161, z. 4, s. 652.

<sup>117</sup> W. Czapliński, *Dzieje sejmów...*, s. 48.

gospodarczo-politycznej”<sup>118</sup>. Zrażony do szlachty Zygmunt August, będąc na Litwie przez trzy i pół roku, nie zwoływał sejmu, lecz w 1562 r., mając w perspektywie wojnę z Iwanem Groźnym, z konieczności musiał poprzeć ruch egzekucyjny, z którego szlachta wyszła jako pełnoprawny podmiot sejmu walnego<sup>119</sup>.

Jest rzeczą zaskakującą, że także w dzisiejszych czasach istnieją apologety *liberum veto*<sup>120</sup>. Nic też dziwnego, że zachodni badacze mieli poważne trudności z zakwalifikowaniem ustroju Polski, którego nie można było przyporządkować żadnej spośród znanych kategorii ustrojowych – monarchii, arystokracji czy demokracji. Wszyscy oni uznawali, że nie można uznać Rzeczypospolitej na równi z większością królestw Europy za „prawdziwą monarchię”. Niektórzy uznawali ją za bardziej republikańską niż monarchiczną, inny z autorów, znawca prawa w Paryżu, uznał, że „Polacy nie mają ani króla, ani królestwa, ale coś w rodzaju oligarchii ukrytej pod monarszym tytułem”<sup>121</sup>. Autorzy ci mieli też trudności z określeniem statusu króla polskiego; jedni nazywali go *capiaine en chef* (Bodin) inni zaś pierwszym urzędnikiem, kuratorem lub przewodniczącym – nie był monarchą w ogólnie przyjętym znaczeniu słowa. Elekcje w Polsce uważano za pozostałości prehistorycznego, pogańskiego obyczaju, przypisywanego Gotom, Celtom lub Wandalom<sup>122</sup>. Autor *Bożego igrzyska* pisze wyraźnie, iż Zachód interesował się Polską, dobrze znał dzieła pisarzy i kronikarzy polskich, a również posiadał wiedzę o Polsce z pobytu obcych dyplomatów i podróżników bawiących w naszym kraju, w tym nuncjuszów papieskich, którzy dostarczali do Rzymu obszernie relacje ze swego w nim pobytu. Zgódźmy się, że obserwacje obcokrajowców przebywających w Polsce wносиły nowe spojrzenie, często bardzo trafne, na ustrój państwa i jego szczególne cechy. Otóż bawiący na dworze ks. Sanguszków francuski poszukiwacz przygód César Félicité Pyrrhys de

<sup>118</sup> H. Kowalska, *Walka o dziesięćiny na sejmach egzekucyjnych w latach 1562–1565*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1956, t. 1, s. 71. „Na duże nasilenie walki o dziesięćiny w omawianym okresie wskazuje już tylko powierzchowne przejrzanie aktów sądów duchownych” (*ibidem*, s. 75), oraz dalsze uwagi na s. 84–85, 88–89. Podobną opinię w tej kwestii spotykamy u S. Płazy, *Próby reform ustrojowych w czasie pierwszego bezkrólewia (1572–1574)*, Kraków 1969, s. 22.

<sup>119</sup> *Historia sejmu...*, s. 118.

<sup>120</sup> Przykładem J. Jastrzębowski, *Pochwała liberum veto*, „Polityka. Plus Minus” 2002, z 9–10 III. O wyrozumiałości dla tej instytucji świadczą niektóre rozprawy J. Dzięgielewskiego.

<sup>121</sup> N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. 1: *Od początków do roku 1795*, przeł. E. Tabałowska, Kraków 1989, s. 479.

<sup>122</sup> *Ibidem*. Jednakże T. Silnicki, *Prawo elekcji królów w dobie jagiellońskiej*, Lwów 1913, s. 4, stwierdza wyraźnie, że za Piastów istniała w Polsce dziedziczność tronu i że ta dziedziczność ustąpiła dopiero w epoce jagiellońskiej, podczas gdy niektórzy historycy zakładali, iż miała ona miejsce także za Piastów.

Varille, autor kilku rozpraw dotyczących ustroju Polski, w tym dzieła cieszącego się dużą popularnością<sup>123</sup>, w pierwotnej Polsce widział monarchię nieograniczoną, dziedziczną, istniały wprawdzie zjazdy możnowładców, lecz jedynie po to, aby wysłuchać rozkazów książęcych. Ale często w późniejszych czasach panowie zrzucali książąt i osadzali nowych, czynili to jednak przez nadużycie, nie zaś na zasadzie prawnej. Nie naród, lecz Mikołaj z Bzury, wojewoda krakowski, niby Warwick, koronę różnym podawał, nie naród, lecz biskup poznański Władysław Łokietka w roku 1300 odsunął od władzy. Kierowały panami przewrotność i chciwość. Zjazdy, na których poniewierali swymi książętami, nie były sejmami, lecz raczej ruchami buntowniczymi. Jednakże przez 787 lat kwitła monarchia dziedziczna i nieograniczona, zaś od Kazimierza Wielkiego władza osłabła. Za Jagiellonów arystokracja obierała króla i z nim stanowiła o wojnie i pokoju, wydawała prawa, sądziła, szafowała skarbem, zajmowała urzędy, radziła o wszystkim na zjazdach. Powstanie sejmików Pyrrhys datuje na rok 1404, a w 1454 r. Kazimierz Jagiellończyk powołał szlachtę do stanowienia uchwał, wypowiedania wojny i zawierania pokoju. Za Olbrachta i Aleksandra swobody popłynęły jeszcze szerszym korytem, aż Zygmunt I w roku 1510 uznał nietykalność posłów ziemskich. Do 1536 r. stanowiono na sejmach większością, od 1652 r. mniejszość zrywała obrady. W późniejszych czasach górę wzięły intryga i duma panów, rozum ustąpił przed pychą, wolność przed swawolą<sup>124</sup>.

O roli ówczesnych sejmów tak wypowiada się Marcin Kromer: Sejmy zwołuje się dla dwóch zasadniczych celów: obrad nad sprawami państwa oraz odprawiania sądów, jednakże początkowo były zwoływane dla jednego celu, uchwalania podatków na wojnę, a trwały one dwa–trzy dni, później już to dla niedbalstwa panujących, już to dla pobłażliwości członków rady zaniedbywano wiele spraw dotyczących pomyślności państwa, przy czym ograniczano przywileje szlachty, co sprawiło, że posłowie zaczęli się włączać do innych narad państwowych, już nie jako doradcy, ale jako nadzorcy monarchów i senatorów, a ponadto jako stróżowie swobód i przywilejów szlacheckich oraz praw publicznych<sup>125</sup>. Echem tego będzie

<sup>123</sup> *Compendium Politicum, seu Brevis Dissertatio (...)*, Varsaviae Typis S.R.M. et Reipublice in Collegio Scholarum, 1760, przekł. pol.: *Zebranie polityczne albo krótki opis różnych panowania polskiego odmian, z łacińskiego na polski język przetłumaczono*, w Warszawie w Drukarni J.K.Mci y Rzeczypospolitey, Soc. Iesu, 1763; R.W. Wołoszyński, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 29, Wrocław 1986, s. 515–517; Estreicher K., *Bibliografia*, t. 25, Kraków 1913, s. 428–430.

<sup>124</sup> W. Smoleński, *Szkoły historyczne w Polsce. (Główne kierunki poglądów na przyszłość)*, Warszawa 1986, s. 21–22; podobnie J. Choińska-Mika, *op. cit.*, s. 73–83.

<sup>125</sup> M. Kromer, *Polska czyli o położeniu ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, przeł. S. Kozikowski, wstęp i oprac. R. Marchwiński, Olsztyn 1977, s. 155–156.

głos ks. Piotra Skargi w jednym z kazań sejmowych: „Diabelska wolność jest: bez prawa, bez urzędu żyć, na zwierzchność nie dbać mędrszemu i starszemu nie ustąpić, wolność mieć do grzechu, do zabijania i wydzierania”<sup>126</sup>. Początek tego zła – zdaniem kaznodziei królewskiego – wywodzi się z zamachu na prerogatywy monarsze, zawłaszczanie dóbr stołowych i koronnych, z których król miał zaopatrywać własne i „pospolite” potrzeby, czyli utrzymywać dwór i pokrywać koszty obrony państwa. „Były czasy, kiedy przez wiele set lat bez posłów królowie polscy z samym senatem i radą swoją potrzeby koronne i sejmy odprawowali. Dla poborów samych przyzywano posłów od szlachty z powiatów, z którymi za trzy albo cztery dni sejmy się kończyły. I były krótkie sejmy, ale pożyteczne królestwu i dzielne”. Zło nastąpiło wówczas, „[...] gdy się poselski on urząd dalej szerzył, do tego przyszło, iż z niego teraz wielkie się dobrym radom przeszkody dzieją”. Rezultat będzie z góry przewidziany: „I jeśli co do upadku Koronie tej pomaga, jako sami między sobą często mówicie, tedy to samo koło [izby poselskiej] najrychlej ją przewróci i zgubi”<sup>127</sup>. Pewne złudzenia żywił Józef Siemieński, sądząc, iż zręczna polityka monarchy potrafi zapobiec złemu. Przykładem miał tu być Stefan Batory, który prowadząc wojnę z Moskwą o Inflanty, potrafił wymóc od szlachty liczne pobory. Cóż z tego, gdy doszło do procesu Zborowskich i skazania Samuela, cała szlachta zawrzała, a króla okrzyczano żądnym krwi tyranem i na lata stanowił odstraszący przykład tego „tyranstwa”<sup>128</sup>.

Uczeni, zwłaszcza XIX-wieczni, uparcie szukali podobieństwa sejmupolskiego do parlamentów innych państw. Odpierając zarzuty Balzera, Kutrzeba utrzymywał: „Prof. Balzer wychodzi z założenia, że my nigdy żadnej instytucji prawnej nie mogliśmy mieć więcej wyrobionej, niż zagranicą. A chyba tak nie jest. I dość liczne na to dałoby się przytoczyć przykłady, że choć na ogół w tyle, przecież niekiedy szliśmy przodem. A najwięcej takich przykładów wykazałaby właśnie historia parlamentaryzmu polskiego”. Zdaniem autora tej wypowiedzi „[...] na Zachodzie giną wszystkie sejmy stanowe a ich miejsce zajmuje władza absolutna” – i dalej: „Jeśli się te ustroje parlamentarne porówna, to sejm polski ustępuje tylko jednemu angielskiemu”<sup>129</sup>. To prawda, były przypadki, kiedy

<sup>126</sup> Skarga P., *Kazania sejmowe*, Warszawa 1995, s. 118.

<sup>127</sup> *Ibidem*, s. 120.

<sup>128</sup> J. Siemieński, *Króla Stefana polityka sejmowa*, „Przegląd Historyczny” 1937, t. 34, z. 1, s. 1–53. Obszerny komentarz oraz poglądy innych historyków w tej kwestii zob. E. Dubas-Urwanowicz, *Król i szlachta na sejmach batorskich. Konflikty i kompromisy*, [w:] *Między monarchią a demokracją. Studia z dziejów Polski XV–XVIII wieku*, red. A. Sucheni-Grabowska, M. Zaryn, Warszawa 1994, s. 143–168.

<sup>129</sup> S. Kutrzeba, *Kilka kwestyi...*, s. 612.

sejmy stawaly na wysokości zadania i podejmowały słuszne uchwały. Cóż z tego – były to okoliczności wyjątkowe, kiedy powstała sytuacja nie pozwalająca na sprzeciwy i protesty. Było tak np. w okresie wielkich konfederacji żołnierskich w latach 1612–1614, gdy wojsko weszło do dworów szlacheckich, lub w czasach wojen szwedzkich, kiedy nieprzyjaciel czynił to samo. Ogólny obraz jednakże wyglądał dość pesymistycznie. Ani korektura prawa, ani kompozycja *inter status*, ani inne ważne uchwały dotyczące stałego skarbu (projektu zgłoszonego już przez Kazimierza Jagiellończyka w 1477 r.) wnoszone potem na wielu innych sejmach nie doczekały się załatwienia do końca istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej. Natomiast głosy ostrzeżenia i profetyczny obraz zagłady państwa zaczęły pojawiać się coraz wyraźniej. Poprzeć musimy raczej Janusza Tazbira, który przywołał lamentacyjne wypowiedzi współczesnych: „Niepłatne wojska Rzeczypospolitej albo ktoś łatwo pozyska pieniędzmi lub też zawiązą one konfederację i same zechcą narzucić nowego króla. Swe groźby Jan Kazimierz powtórzył na sejmie abdykacyjnym r. 1668. Wypowiadając się i wówczas za gruntowną reformą ustroju, król ostrzegał, że bez niej «Pójdzie Polska na rozszarpanie narodów. Kozak i Moskal zagarną ludy językiem zbliżone do siebie i nawet Wielkie Księstwo Litewskie sobie wezmą. Wielkopolskę i Prusy Brandenburczyk zajmie, a dom austriacki o Krakowie i Rusi pomyśli»”. I dalej autor dodaje: „Tak więc ostatni z Wazów okazał się poniekąd jeśli nie lepszym, to dokładniejszym «prorokiem» od Skargi”<sup>130</sup>. A wszystko to początkowo zapowiadało się bardzo obiecująco. Odrodzenie, humanizm, futurologiczne teorie uczonych i światły władca Zygmunt August, który cieszył się uznaniem swych poddanych.

„Andrzej Frycz Modrzewski, powołując się na Ewangelię tłumaczył, iż nie jest «ani zgodne z prawdą, ani miłe Bogu wyznanie wiary gwałtem» Tylko ci, których nie stać na inne argumenty, odwołują się do ognia i tortur. [...] autor dzieła «O poprawie Rzeczypospolitej» chwalił Zygmunta Augusta za to, iż w nawracaniu poddanych «przekłada środki zgodne z prawem nad przemoc, która posługuje się ogniem i mieczem, wygnaniem, konfiskatą dóbr i tym podobnymi rzeczami»”<sup>131</sup>. Do jakich skutków te tolerancyjne postawy doprowadziły, to już odrębne zagadnienie do dyskusji.

Przedstawiliśmy tu wypowiedzi wielu wybitnych historyków na temat dziejów parlamentaryzmu polskiego i ustroju Rzeczypospolitej szlacheckiej, często sprzecznych i zagmatwanych. Zrekapitulował to, co powie-

<sup>130</sup> J. Tazbir, *Sarmacka „futurologia”*, [w:] *idem, Studia nad kulturą staropolską*, Kraków 2001, s. 161.

<sup>131</sup> J. Tazbir, *Państwo bez stosów i inne szkice*, Kraków 2000, s. 187.

dziano wyżej, Tadeusz Korzon w swym referacie wygłoszonym na zjeździe Towarzystwa Historycznego we Lwowie w 1890 r., zatytułowanym *Wady historiografii naszej w budowaniu dziejów Polski*; jak określił to sprawozdawca „Biblioteki Warszawskiej” – Korzon znalazł się w położeniu „człowieka, co w ul dmuchnął”<sup>132</sup>. „Jego krytyka była wymierzona w wybitnych uczonych o dużych zasługach, była ponadto bardzo surowa i dotyczyła różnych spraw, od warsztatu naukowego do ideologii. Jeśli jego pryncypialna krytyka nie spotkała się z odpowiednią reakcją, to tylko dlatego, że jej autor dysponował ogromną wiedzą źródłową dotyczącą poruszanych zagadnień i nie można mu było zarzucić żadnych uchybień”<sup>133</sup>. Z krytyką swych poglądów i prac naukowych spotkało się również wielu innych historyków, m.in. Walerian Kalinka za to, że w swym obszernym dziele poświęconym Sejmowi Czteroletniemu bronił polityki królewskiej przeciw stronnictwu przeciwnemu, czy Władysław Smoleński atakowany za *Szkoły historyczne w Polsce*, a Michał Bobrzyński za *Dzieje Polski w zarysie*.

## Bibliografia

### Materiały źródłowe

*Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 9, Lwów 1883.

Długosz J., *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 10: 1370–1405, Warszawa 1981.

Długosz J., *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 11: 1413–1430, Warszawa 1985.

Długosz J., *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 11–12: 1431–1444, Warszawa 2004.

Długosz J., *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 12: 1445–1461, Warszawa 2004.

Długosz J., *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 12: 1462–1480, Warszawa 2006.

Jan z Czarnkowa, *Kronika Jana z Czarnkowa*, przeł. J. Żerbiło, oprac. M.D. Kowalski, Kraków 2009.

Kromer M., *Polska czyli o położeniu ludności, obyczajach, urządach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, przeł. S. Kozikowski, wstęp i oprac. R. Marchwiński, Olsztyn 1977.

Lubieniecki A., *Poloneutychia*, oprac. A. Linda, M. Maciejewska, J. Tazbir, Z. Zawadzki, Warszawa–Łódź 1982.

Skarga P., *Kazania sejmowe*, Warszawa 1995.

---

<sup>132</sup> B. Grochulska, *Tadeusz Korzon (1839–1918)*, [w:] *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, Warszawa 1986, s. 115. Autorka pisze o wystąpieniu Korzona na II zjeździe historyków w 1889 r., natomiast W. Konopczyński pisze o zjeździe lwowskim Towarzystwa Historycznego z udziałem Korzona i wygłoszonym tam referacie (*Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, Wrocław 1968–1969, s. 180).

<sup>133</sup> B. Grochulska, *op. cit.*, s. 115.



**Opracowania**

- Bardach J., *Adolf Pawiński (1840–1896)*, [w:] *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, Warszawa 1986.
- Bardach J., *O genezie sejmu polskiego*, [w:] *Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie 14–17 września 1958 r.*, 1: *Referaty*, cz. 2, Warszawa 1958.
- Bardach J., *Pawiński Adolf Stanisław (1840–1896)*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 25, Wrocław 1980.
- Bieńkowski W., *Prochaska Antoni (1852–1930)*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 28, Wrocław 1984–1985.
- Bobrowski F., *Słownik łaciński-polski*, Wilno 1822.
- Bobrzyński M., *Sejmy polskie za Olbrachta i Aleksandra*, [w:] *Szkice i studia historyczne*, t. 1, Kraków 1922.
- Bujak F., *O wiecach w Polsce do końca wieku XIII ze szczególnym uwzględnieniem Wielkopolski*, Kraków 1938.
- Choińska-Mika J., *Od zgody wszystkich ku jednomysłności – modus concludendi sejmów polskich za ostatnich Wazów*, [w:] *Vetera novis augere. Studia i prace ofiarowane Profesorowi Wacławowi Uruszczałowskiemu*, t. 1, Kraków 2010.
- Czapliński W., *Dzieje sejmu polskiego do roku 1939*, Kraków 1984.
- Czapliński W., *Mity i prawda o historii Polskiej Rzeczypospolitej szlacheckiej*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” 1962, Seria II A.
- Czapliński W., *Zarys dziejów Polski do roku 1864*, Kraków 1985.
- Davies N., *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. 1: *Od początków do roku 1795*, przeł. E. Tabakowska, Kraków 1989.
- Dubas-Urwanowicz E., *Król i szlachta na sejmach batoriańskich. Konflikty i kompromisy*, [w:] *Między monarchią a demokracją. Studia z dziejów Polski XV–XVIII wieku*, red. A. Sucheni-Grabowska, M. Żaryn, Warszawa 1994.
- Estreicher K., *Bibliografia*, t. 25, Kraków 1913.
- Estreicher S., *Bobrzyński Michał (1849–1935)*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Kraków 1936.
- Grodziski S., *Piekosiński Franciszek Ksawery (1834–1906)*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 26, Wrocław 1981.
- Grochulska B., *Tadeusz Korzon (1839–1918)*, [w:] *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, Warszawa 1986.
- Grzybowski K., *Teoria reprezentacji w Polsce epoki Odrodzenia*, Warszawa 1959.
- Historia sejmu polskiego*, t. 1: *Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*, red. J. Michalski, Warszawa 1984.
- Jastrzębowski J., *Pochwała liberum veto*, „Polityka. Plus Minus” 2002, z 9–10 III.
- Kaniewska I., *Stan badań nad parlamentaryzmem polskim w latach 1506–1572*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 1971, z. 35.
- Knapski G., *Thesauri Latino-Germano-Polonicus*, t. 2, Poznań 1754.
- Knoppek W., *Zmiany w układzie sił politycznych w Polsce w drugiej połowie XV w. i ich związek z genezą dwuizbowego sejmu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1955, t. 7, z. 2.
- Konarski S., *Rembowski Aleksander Antoni (1847–1906)*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 31, Wrocław 1988–1989.
- Konopczyński W., *Chronologia sejmów polskich 1493–1793*, Kraków 1948.
- Konopczyński W., *Liberum veto. Studium porównawczo-historyczne*, Kraków 1918.
- Kowalska H., *Walka o dziesięciny na sejmach egzekucyjnych w latach 1562–1565*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1956, t. 1.
- Kutrzeba S., *Kilka kwestyi z historii ustroju Polski. Przyczynki i polemiki*, „Kwartalnik Historyczny” 1906, t. 20.

- Kutrzeba S., *Skład sejmu polskiego 1493–1793*, „Przegląd Historyczny” 1905, t. 2.
- Leśnodorski B., *Parlamentaryzm w Polsce*, Kraków 1947.
- Leśnodorski B., *Sejm polski „złotego wieku”*, „Państwo i Prawo” 1961, t. 161, z. 4.
- Mączak A., „Być w tej grze”. Z profesorem Antonim Mączakiem rozmawiają Wojciech Tygielski i Piotr Wróbel, „Nowe Książki” 1987, nr 3.
- Papée F., *Aleksander Jagiellończyk*, Kraków 1999.
- Pawiński A., *Sejmiki ziemskie. Początek ich i rozwój aż do ustalenia się udziału postów ziemskich w ustawodawstwie sejmu walnego 1374–1505*, Warszawa 1895.
- Piekosiński F.K., *Wiece, sejmiki, sejmy i przywileje ziemskie*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny” 1900, Serya II, t. 14.
- Płaza S., *Próby reform ustrojowych w czasie pierwszego bezkrólewia (1572–1574)*, Kraków 1969.
- Prochaska A., *Geneza i rozwój parlamentaryzmu za pierwszych Jagiellonów*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny” 1899, Serya II, t. 13.
- Pyrrhus de Varille C.F., *Compendium Politicum, seu Brevis Dissertatio (...)*, Varsaviae Typis S.R.M. et Reipublicae in Collegio Scholarum 1790, przekł. pol.: *Zebranie polityczne albo krótki opis różnych panowania polskiego odmian, z łacińskiego na polski język przetłumaczono*, w Warszawie w Drukarni JKMc i y Rzeczypospolitej, Soc. Iesu 1763.
- Roman S., *Przywileje nieszawskie*, Wrocław 1957.
- Russocki S., *Narodziny zgromadzeń stanowych*, „Przegląd Historyczny” 1968, t. 59, z. 1.
- Siemieński J., *Króla Stefana polityka sejmowa*, „Przegląd Historyczny” 1937, t. 34, z. 1.
- Siemieński J., *Od sejmików do sejmu. Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 2, Kraków 1938.
- Silnicki T., *Prawo elekcji królów w dobie jagiellońskiej*, Lwów 1913.
- Skład sejmu polskiego 1493–1793*, „Przegląd Historyczny” 1905, t. 2.
- Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, red. M. Plezia, t. 2, Wrocław 1959–1967.
- Smoleński W., *Szkoły historyczne w Polsce. (Główne kierunki poglądów na przyszłość)*, Warszawa 1986.
- Sobociński W., *Memoriał Jana Ostroroga a początki reformacji w Polsce*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1958, t. 3.
- Starczewski E., *Możliwość państwa polskie na tle dziejów. Do końca XVII w.*, Warszawa 1914.
- Szujski J., *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki. Rozprawy i artykuły*, Warszawa 1991.
- Tazbir J., *Państwo bez stosów i inne szkice*, Kraków 2000.
- Tazbir J., *Sarmacka „futurologia”*, [w:] idem, *Studia nad kulturą staropolską*, Kraków 2001.
- Uruszczak W., *Sejm walny wszystkich państw naszych. Sejm w Radomiu z 1505 roku i konstytucja Nihil novi*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2005, t. 57, z. 1.
- Wołoszyński R.W., *Cesar Pyrrhus de Varille*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 29, Wrocław 1986.
- Zakrzewski W., *O powstaniu parlamentu angielskiego i o jego specyfice*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1954, t. 6, z. 2.

#### IDEOLOGICAL DISPUTES ABOUT THE HISTORY OF POLISH PARLIAMENTARIANISM

**Summary:** The history of the Polish parliamentarianism has aroused numerous disputes since long due to many factors, causing difficulties in determining the beginnings of existence of this institution in the former Poland. The basic problem emerged in the distinction of the term “Sejm” (“Polish Parliament”) from the earlier rallies, court veches, local conventions or those covering larger areas of the country, or even all-state conventions, summoned by the particular regional dukes and after the unification of the state by monarchs. The disputes were related to

---

the critical look at the role of Parliament in the history of the state: some glorified it, others expressed their critical view, determined by the historical school which the particular author belonged to. During those disputes, the final form was gained by the Polish Parliament as a bicameral parliament with the king, as one of the states, with the Senate and the Chamber of Deputies in the years 1493–1505.

**Keywords:** PARLIAMENT, *SEJM*, NOBILITY, KING, HISTORIANS